. B.
m.
W.
Łodzi

Inauguracja obchodów KOPERNIKOWSKICH

Ten rysunek wykonali na maszynie do pisania uczniowie jednej ze szkół im. Kopernika

Dziś odbywa się w Toruniu inauguracja ogólnopolskich obchodów 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika.

W godzinach przedpołudniowych przedstawiciele społeczeństwa oddadzą hołd wielkiemu uczonemu polskiemu przed jego pomnikiem na rynku Starego Miasta. W zabytkowych budowlach otwarte będą wystawy poświęcone życiu, naukom i obywatelskiej działalności astronoma oraz politycznej i kulturalnej przeszłości jego ziemi rodzinnej.

Po południu w auli nowego miasteczka uniwersyteckiego odbędzie się uroczysta akademia. Udział w obchodach zapowiedzieli przedstawiciele najwyższych władz oraz delegacje regionów i miast związanych z życiem i dziełem Kopernika.

Ziemia bydgoska od lat przygotowywała się do jubileuszu. Społeczna aktywność uwidoczniła się szczególnie w mieście rodzinnym astronoma. Zgodnie z założeniami „programu kopernikowskiego", które znalazły odbicie w uchwałach Prezydium

(Dalszy ciąg na str. 2)

dziś w numerze m. in.:

- 2 strony poświęcone Kopernikowi i jego epoce
- Ze świata i o świecie
- Kolumna rozrywkowa

LUMINARZE NAUKI

CYKL „Panoramy" z okazji ogłoszenia roku 1973 Rokiem Nauki Polskiej

Prof. dr Bogdan Suchodolski urodził się w 1903 roku w Sosnowcu. Filozof, historyk nauki i kultury, pedagog. Studia na uniwersytetach w Warszawie, Krakowie, Berlinie i Paryżu. Autor licznych prac naukowych. Członek PAN, kierownik Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN, członek Academie Internationale d'Histoire des Sciences. Inicjator i organizator działalności wydawniczej w wielu dziedzinach humanistyki.

— Przeciętnemu zjadaczowi chleba Rok Nauki Polskiej kojarzy się z jeszcze jednym festiwalem, uroczystą okazją. Czy tak to jest w założeniach inicjatorów i organizatorów, czy też ma to być początek „wysokiej fali"?

— Pewne elementy społecznej manifestacji oczywiście Rok Nauki Polskiej zawiera także. W intencji organizatorów naturalnie nie ma to być tylko publiczna manifestacja. Ma to być także próba reorientacji badań naukowych, próba podjęta przez samo środowisko naukowe. Oczywiście istnieją głosy krytyczne, czy taka metodą wielkiego kongresu można osiągnąć zamierzoną reorientację, czy inna strategia działania nie byłaby bardziej właściwa. Jednak nie da się zaprzeczyć, że pewna jednoczesna, jednocześnie formułowana wola takiego działania, jednocześnie formułowane programy takiej rekonstrukcji we wszystkich dyscyplinach mają swoje walory, których nie można osiągnąć, gdyby każda z tych dyscyplin na własną rękę i w innym czasie dokonywała tego przedsięwzięcia.

— W tym wielkim przedsięwzięciu, obejmującym całość naszej nauki, jakie jest miejsce humanistyki?

— Od jakiegoś czasu, mniej więcej od 2 lat, od okresu wielkiego przełomu politycznego w naszym kraju, sytuacja humanistyki — jak to wynika z wielu oficjalnych wypowiedzi kierowników partii i rządu — znacznie się poprawiła. Jednym z elementów tej poprawy jest wciągnięcie różnych przedstawicieli nauk społecznych do udziału w opracowywaniu ważnych dla rządu ekspertyz. Jak wiadomo przed dwoma laty został powołany specjalny Komitet Ekspertów dla opracowania raportu o stanie oświaty, oprócz tego funkcjonuje szereg innych zespołów ekspertów zajmujących się problemami społecznymi, urbanistycznymi, zagospodarowania przestrzennego, perspektyw konsumpcji. Część tych prac koncentruje się w Komitecie Polskiej Akademii Nauk, w Komitecie Badań i Prognoz „Polska 2000". Komitet ten, powołany już dość dawno, zaktywizował swą działalność w wyniku tej sytuacji, o której mówimy.

(Dalszy ciąg na str. 6)

Nakład 270.000 egz.

10 stron
Cena 1 zł
Wyd. A

PANORAMA · PANORAMA

Łódź, niedziela i poniedziałek
18 i 19 lutego 1973 r.
Rok XXIX Nr 42 (7633)

DZIENNIK ŁÓDZKI

W atmosferze twórczej pracy

Relacja naszego wysłannika z obrad V Zjazdu ZMS

Wczorajszy drugi dzień V Krajowego Zjazdu ZMS w Warszawie był dla delegatów Łodzi i województwa łódzkiego — podobnie jak i dla wszystkich uczestników zjazdu — niezwykle pracowity. Rozpoczął się od spotkań poszczególnych grup delegatów z kierownictwami resortów i instytucji centralnych. Reprezentanci okręgu łódzkiego wraz ze swoimi kolegami z całego kraju złożyli w godzinach porannych wizyty w osiemnastu ministerstwach oraz w Urzędzie Rady Ministrów, CRZZ, GKKFiT, NOT, Komitecie do spraw Radia i Telewizji, Centralnym Związku Spółdzielczości Pracy i Centralnym Związku Spółdzielczości Budownictwa Mieszkaniowego.

We wszystkich tych spotkaniach aktywnie uczestniczyli delegaci Łodzi i województwa łódzkiego.

Wasz sprawozdawca towarzyszył 50-osobowej grupie młodych pracowników przemysłu włókienniczego, odzieżowego i skórzanego biorących udział w spotkaniu z ministrem przemysłu lekkiego Tadeuszem Kunickim i wiceministrem Mirosławą Wąsowicz. W bezpośredniej szczerej rozmowie delegaci mówili o nielekkiej jeszcze pracy w przemyśle lekkim.

PODNOSZENIE KWALIFIKACJI ZAWODOWYCH MŁODYCH LUDZI, ICH ADAPTACJA W FABRYCE, ROZWÓJ BUDOWNICTWA ZAKŁADOWEGO, ROLA MISTRZÓW — to najczęściej powtarzające się problemy poruszane przez dyskutantów na spotkaniu z kierownictwem resortu lekkiego.

Przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMS w Łódzkich Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Obrońców Pokoju — Jan Pawlaczyk wiele uwagi poświęcił **SPRAWIE DOPŁYWU MŁODYCH WYSOKO KWALIFIKOWANYCH KADR DLA PRZEMYSŁU LEKKIEGO.**

Mówił o tym, że w największym w kraju łódzkim kombinacie bawełnianym zatrudniającym 11 tys. pracowników, spośród 700 mistrzów aż 600 nie posiada odpowiednich ku temu kwalifikacji, a przecież kombinat ten przechodzi modernizację. Tymczasem w ostatnich latach — mówił dalej delegat łódzki — przyjęto do pracy zaledwie jedenastu młodych techników i dwóch inżynierów. Trzeba więc aby resort — postulował przedstawiciel Łodzi — pomyślał o powszechnym szkoleniu nowych mistrzów, zapewniając ku temu odpowiednie warunki.

Inny nie mniej ważny problem poruszył w dyskusji delegat Ozorkowa, Mirosław Nitecki, który wskazywał na poważne **ZANIEDBANIA W PRZEMYSŁOWEJ SŁUŻBIE ZDROWIA** w małych miasteczkach woj. łódzkiego. Np. w Ozorkowie w zakładach przemysłu bawełnianego nie stworzono odpowiednich warunków pracy dla lekarzy, których stale tu brakuje.

MINISTER T. KUNICKI szczegółowo ustosunkował się do spraw i postulatów poruszanych przez delegatów. Stwierdził m. in., że ponad dwieście tysięcy młodych ludzi, którzy nie ukończyli trzydziestego roku życia zatrudnionych jest w przemyśle lekkim, co stanowi około 30 procent ogółu pracowników. I na młodzież resort najbardziej liczy, liczy na jej energię i zapał, na ofiarną pracę i chęć podnoszenia swoich kwalifikacji zawodowych. Minister T. Kunicki przedstawił plany resortu w sprawie regulacji płac w przemyśle lekkim, stworzenia warunków awansu młodym ludziom, którzy się uczą i podnoszą swoje umiejętności zawodowe. Dobrowa kadra młodych pracowników jest niezbędna do obsługi nowoczesnych skomplikowanych maszyn sprowadzanych z importu i — mówił dalej minister — resort będzie wszystko czynił aby stworzyć młodym pracownikom możliwości kształcenia się w szkołach przyzakładowych, technikach i na wyższych uczelniach i tych pracowników będzie się obsadzać na kierowniczych odpowiedzialnych stanowiskach.

Również w czasie plenarnych obrad w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki, które zostały wznowione w godzinach

(Dalszy ciąg na str. 7)

Obradowały dzielnicowe konferencje partyjne

Dobra praca i zaangażowanie — gwarancją naszych sukcesów

WCZORAJ ODBYŁY SIĘ PARTYJNE KONFERENCJE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE TRZECH ŁÓDZKICH DZIELNIC: WIDZEWA, BAŁUT I GÓRNEJ. OBOK SPRAW IDEOLOGICZNYCH I WEWNĄTRZPARTYJNYCH PORUSZONO NA NICH WIELE PROBLEMÓW ISTOTNYCH DLA ŻYCIA NASZEGO MIASTA. NIŻEJ PUBLIKUJEMY SPRAWOZDANIA Z KONFERENCJI.

W obradach konferencji partyjnej na Widzewie uczestniczył I sekretarz KŁ PZPR Bolesław Koperski.
Foto — A. Wach

Widzew

Blisko 170 delegatów wzięło udział w obradach XVI partyjnej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR na Widzewie. Na obrady te przybył I sekretarz KŁ PZPR — **B. Koperski**, któremu mandat delegata powierzyła organizacja partyjna przy ZPB im. Obr. Pokoju. Obecna była również sekretarz Prez. RN m. Łodzi — M. Jeżewska. Podstawą do dyskusji był referat Komitetu Dzielnicowego PZPR — o węzłowych zadaniach pracy partyjnej w najbliższej kadencji, który wygłosił I sekretarz KD — **A. Dworniczak** oraz referat przewodniczącego Prez. DRN Łódź-Widzew — **E. Kosmali**,

Dalszy ciąg materiałów z konferencji — str. 7

panorama tygodnia

W ostatnich tygodniach zachodni system monetarny przeżył kolejny wstrząs. Jego przyczyną była 10-procentowa dewaluacja amerykańskiej waluty (druga na przestrzeni trzech lat).

Niektórzy komentatorzy polityczni fakt ten nazywali detronizacją dolara. Wydaje się, że jest to jednak pogląd zbyt krańcowy, i co najwyżej można by powiedzieć, iż ma miejsce detronizacja na raty. Niemniej będzie ona miała poważne konsekwencje dla gospodarki wielu państw zachodnich i trzeciego świata.

Właśnie ta sprawa jest mocno akcentowana we wszystkich komentarzach prasowych na Zachodzie. I tak np. „Il Sole" pisze m. in.: „Nixon w realistyczny sposób skorzystał z prawa silniejszego. Oczywiście słabsi, a więc i lir włoski poniesie konsekwencje tego posunięcia".

„Il Giorno" (organ włoskich kół przemysłowych): „Po dewaluacji dolara i po decyzji Włoch o fluktuacji lira Europejska Wspólnota Gospodarcza staje wobec problemu przetrwania, problemu egzystencji. Sytuacja, w której jedynie NRF i Francja wykazały wierność ideom integracyjnym, zaś inne kraje EWG udowodniły, że niezależnie od pięknych słów, są bardziej związane z dolarem niż ze Wspólnym Rynkiem, nie ułatwia znalezienia wyjścia z prawdziwie groźnej sytuacji".

Tak oceniając ową sytuację „Il Giorno" jest niezwykle powściągliwy. Bowiem straty jakie poniosło wiele państw są nieodwracalne. Szczególnie odczują to te kraje — a jest ich na Zachodzie większość — które swe rezerwy walutowe lokowały właśnie w dolarach. Mają ich obecnie o 10 proc. mniej. A były to przecież sumy olbrzymie. Przed poniedziałkową dewaluacją wynosiły 60 mld dolarów tylko w krajach członkowskich EWG.

panorama tygodnia

Takie oto koszty zapłacili partnerzy i sojusznicy Stanów Zjednoczonych za ślepą wiarę w dolara. Jedynie ci, którzy zdołali wymienić „zielone" na marki, jeny, franki mogą spać spokojnie. Co więcej, na dewaluacji nabili sobie po brzegi kieszenie.

Oblicza się, że w ostatnich dniach spekulanci giełdowi w ten sposób zarobili na dewaluacji około 10 mld dolarów. Co prawda już zdewaluowanych, ale i tak jest to suma niemal astronomiczna, równa wielu rocznym budżetom państwowym.

Oczywiście największe zyski z dewaluacji wyciągną Stany Zjednoczone. Pomoże ona im „podreperować" bilans płatniczy, zmniejszyć zadłużenie za granicą i zwiększyć eksport. Jednym zdaniem jest to nowy przypływ sił dla amerykańskiego eksportu

(Dalszy ciąg na str. 2)

panorama tygodnia

Uruchamiamy produkcję
nowoczesnych kombajnów ziemniaczanych

Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Rolniczych „Agromet" zawarło 17 bm. z firmą Niewoehner z Guetersloh w NRF wieloletnią umowę licencyjno - kooperacyjną na uruchomienie w Polsce produkcji nowoczesnych kombajnów do zbioru ziemniaków.

Producentem tego sprzętu będzie Kombinat Maszyn Rolniczych „Agromet" w Strzelcach Opolskich, który już na tegoroczne wykopki ma dostarczyć ok. 200 tych maszyn. Po rozbudowie, kombinat będzie produkował — od 1977 r. 5 tys. kombajnów rocznie.

Kombinat w Strzelcach Opolskich będzie w tym roku montował kombajny z zespołów dostarczanych przez firmę zachodnioniemiecką, przy niewielkim udziale własnych części. Przez następne 2 lata dostawy zespołów i części z NRF będą stopniowo coraz bardziej zastępowane przez własne wyroby. Od 1976 r. porozumienie przekształci się we współpracę kooperacyjną i obie strony będą sobie dostarczać wzajemnie zespoły i części kombajnu, w których produkcji mają się specjalizować. Z elementów tych montowane będą kombajny zarówno w Strzelcach Opolskich, jak i w Guetersloh.

Kombajn o wydajności 1—1,5 ha ziemniaków dziennie, którego montaż rozpocznie się już w najbliższym czasie, jest jednorzędowy ze zbiornikiem o pojemności ok. 1,5 tony. Do jego pracy na lżejszych glebach wystarczy ciągnik o mocy 30 km, natomiast na cięższych — odpowiednio silniejszy traktor. Posiada on stół selekcyjny do sortowania ziemniaków, a ponadto może być dodatkowo wyposażany w urządzenie do oddzielania kamieni.

Od 1975 r. rozpocznie się również produkcję kombajnów, dwurzędowych, wydajniejszych, którymi będzie można zbierać 1,3—2 ha ziemniaków dziennie. Będą one posiadały w dużym stopniu części zunifikowane z kombajnami jednorzędowymi.

Przewiduje się, że w 1974 r. rolnictwo otrzyma 1 tys. kombajnów, w 1975 r. — 1500, w tym część 2-rzędowych, a w następnym roku dostawy wzrosną do ponad 3 tys. sztuk.

N. Podgorny odznaczony Orderem Lenina

Nikołaj Podgorny, członek Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR został odznaczony Orderem Lenina i drugim Złotym Medalem Bohatera Pracy Socjalistycznej. N. Podgorny otrzymał odznaczenie za wielkie zasługi dla partii komunistycznej i państwa radzieckiego oraz w związku z 70-leciem urodzin.

Depeszę gratulacyjną w związku z 70-leciem urodzin przesłali N. Podgornemu E. Gierek i H. Jabłoński.

panorama tygodnia

(Dokończenie ze str. 1)

i bilansu handlowego. Jednocześnie zostanie w znacznym stopniu zahamowany napływ do USA towarów zagranicznych, gdyż ceny na nie nie uległy zmianie. Byznesmeni amerykańscy pozbędą się więc wielu groźnych konkurentów. W ostatnich latach towary japońskie i zachodnioniemieckie coraz częściej przecież wypierały produkty made in USA.

Dewaluacja z 13 bm. nie jest reformą walutową, a tylko prowizorium. Możemy więc być za kilkanaście miesięcy świadkami kolejnej dolarowej wolty Waszyngtonu. Obecnie cena złota za jedną uncję wynosi 42,22 dolara. Trzeba też pamiętać, że dolar nie jest już wymienialny na złoto. I to od 15 grudnia 1971 r., kiedy byliśmy także świadkami jego dewaluacji.

Zmniejszenie wartości amerykańskiej waluty będzie miało jeszcze jeden aspekt ujemny dla państw specjalizujących się w turystyce. Po prostu spowoduje spadek ilości turystów z USA, którzy corocznie falami zalewali słoneczne wybrzeża Francji, Włoch, Hiszpanii, Portugalii, Jugosławii itd.

Przypuszcza się, że tylko do Francji przyjedzie bieżącego lata około 2 mln turystów amerykańskich mniej. Powód? Przeciętnego mieszkańca Nowego Jorku, Chicago, Waszyngtonu, Detroit nie będzie stać teraz na podróż za ocean. Ale i rodzime słońce w rodzimych kurortach też będzie słono kosztować. W tym przypadku więc przysłowie o dwóch końcach kija jest jak najbardziej aktualne. Z tym, że najmocniej uderzać on będzie wielu partnerów USA, którzy zaufali dolarowi i w zwykłych Amerykanów. Ci ostatni silniej będą musieli zaciskać pasa, choć ich państwo czuć się będzie bogatsze.

MAREK REGEL

Wizyta H. Jabłońskiego w Syrii

W SOBOTĘ O GODZ. 15 NA ZAPROSZENIE PREZYDENTA ARABSKIEJ REPUBLIKI SYRYJSKIEJ, HAFEZA AL-ASADA PRZYBYŁ DO DAMASZKU Z OFICJALNĄ WIZYTĄ PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA PRL, HENRYK JABŁOŃSKI.

Na lotnisku międzynarodowym w Damaszku H. Jabłońskiego wraz z małżonką i osobami towarzyszącymi powitał prezydent Hafez Al-Asad. H. Jabłoński odebrał raport dowódcy kompanii honorowej armii syryjskiej i dokonał przeglądu oddziału. Na prośbę przedstawicieli prasy i radia, przewodniczący Rady Państwa udzielił krótkiej wypowiedzi, stwierdzając m. in., że w aktualnej sytuacji na Bliskim Wschodzie wizyta jest wyrazem uznania i poparcia dla zdecydowanej postawy narodu syryjskiego w walce o jego słuszną sprawę.

H. Jabłoński wyraził przekonanie, że rozmowy i spotkania z prezydentem Hafezem Al-Asadem oraz z innymi kierowniczymi osobistościami Arabskiej Republiki Syryjskiej będą owocne i pożyteczne.

Z lotniska w asyście eskorty honorowej motocyklistów, H. Jabłoński udał się w towarzystwie prezydenta Asada do rezydencji w pałacu gościnnym.

W godzinach wieczornych w siedzibie prezydenta Syrii odbyło się wręczenie darów dla narodów Syrii i Polski. Przewodniczący Rady Państwa przekazał na ręce prezydenta Al-Asada rzeźbę głowy Mikołaja Kopernika dłuta Alfonsa Karnego, a prezydent Al-Asad — szablę damasceńską w pochwie ze złotą rękojeścią.

Następnie odbyła się wizyta kurtuazyjna u prezydenta Al-Asada.

Przewodniczącemu Rady Państwa towarzyszą: sekretarz KC PZPR, sekretarz OK FJN — Jerzy Łukaszewicz; wiceprezes Rady Ministrów — Kazimierz Olszewski; sekretarz Rady Państwa — Ludomir Stasiak; z-ca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Maciej Wirowski; szef kancelarii Rady Państwa — Edmund Boratyński; podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych — Jan Czapla; przedstawiciel Ministerstwa Obrony Narodowej — gen. bryg. Jerzy Módrzewski.

Konkurencja dla krempliny

Konkurentką polskiej krempliny bardzo poszukiwanej, a niezbyt jeszcze dostępnej na rynku staje się druga nowość — krepa. W Gorzowskich Zakładach Przemysłu Jedwabniczego „Silwana" instaluje się obecnie w przyśpieszonym tempie japoński agregat snowalniczo-klejarski, który produkować będzie z tworzyw syntetycznych krepę na damskie bluzki i suknie. Urządzenie to posiada zdolność wytwórczą 8 mln metrów krepy rocznie.

Inauguracja obchodów KOPERNIKOWSKICH

(Dokończenie ze str. 1)

Rządu — w Toruniu podjęto przedsięwzięcia o dużym znaczeniu. Rozpoczęta została rozbudowa uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Przyniesie ona podwojenie liczby studentów tej uczelni, która rozwija owocną współpracę z przemysłem. Gotowy jest już pierwszy kompleks nowoczesnych obiektów naukowo-dydaktycznych i socjalno-bytowych.

Podjęta została — obliczona na wiele lat — rekonstrukcja Starego Miasta. Zabytkowym domom przywraca się dawne piękno, zaś ich wnętrza dostosowuje do wymogów dzisiejszych mieszkańców. Przygotowany został i zagospodarowany „szlak kopernikowski".

Miasto rodzinne astronoma przystroiło się w odświętną szatę. Kopernikańskie symbole widać u podnóża zabytkowych murów i przy budowlach Torunia dnia dzisiejszego. A jest on nie tylko skupiskiem zabytków najwyższej wartości, ale również ośrodkiem nowoczesnego przemysłu, jednym z najbardziej liczących się w Polsce.

Do grodu Kopernika przybyło wielu gości — z kraju i zagranicy.

Siódmy rok akcji „Stop! Dziecko na drodze"

Przerażona dziewczynka umykająca przed samochodami — to obrazek dobrze znany z ulotki propagandowej akcji „Stop! Dziecko na drodze". Rok bieżący będzie siódmym rokiem trwania tej akcji, prowadzonej przez specjalnie w tym celu powołany społeczny komitet.

Co zrobiono w ostatnich latach i co będzie się robiło aby zmniejszyć liczbę wypadków wśród dzieci? W szkołach bardziej wszechstronnie uczyć się będzie dzieci i młodzież, jak należy zachowywać się na ulicy i na drodze. A więc — prelekcje, specjalistyczne zajęcia praktyczne, konkursy. Tworzone będą nowe drużyny młodzieżowej służby ruchu. Odseparowaniu dziecka od ruchu drogowego służy także budowa ogólnodostępnych boisk, górek saneczkowych i zakładanie ogródków jordanowskich.

17 bm. najbardziej zasłużeni działacze akcji „Stop! Dziecko na drodze" udekorowani zostali odznaczeniami państwowymi. **Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał ROMAN BURZYŃSKI,** jeden z organizatorów akcji, sekretarz generalny Ogólnopolskiego Społecznego Komitetu Głównego Akcji „Stop! Dziecko na drodze". **Złotym Krzyżem Zasługi odznaczona została nasza koleżanka redakcyjna, red. MARIA KRAJ,** przewodnicząca Wojewódzkiego Komitetu Akcji w Łodzi. 45 działaczy społecznych otrzymało wyróżnienia.

Islandia
Trujące wyziewy zagrażają ratownikom

Trujące wyziewy wulkaniczne stworzyły w piątek nową groźbę dla 500-osobowej grupy ratowniczej, pracującej na zniszczonej przez wulkan wyspie Heymaey, w pobliżu południowego wybrzeża Islandii.

Z ziemi wskutek erupcji wulkanu Helgafjell, wydobywają się trujące gazy, w których głównym składnikiem jest tlenek węgla.

Więcej wykształconych Polaków

Z opublikowanych ostatnio przez GUS ostatecznych wyników Narodowego Spisu Powszechnego dowiadujemy się, że ludzie z wykształceniem wyższym niż podstawowe stanowili w 1970 roku 30,6 proc. ludności naszego kraju, podczas gdy w 1960 r. było ich zaledwie ok. 19 proc.

ŚMIERĆ W WYKOPIE

▲ Wczoraj ok. godz. 9.35 doszło na skrzyżowaniu ulic Ks. Brzóski — M. Piotrowiczowej do tragicznego wypadku. 32-letni Stefan W. (zam. ul. Przybyszewskiego 27) w trakcie zdejmowania szalunku w wykopie został przygnieciony zwałami ziemi, ponosząc śmierć na miejscu.

▲ 12-letnia Milena M. podeszła zbyt blisko torowisk i została potrącona na ul. Bratysławskiej przez tramwaj linii 20/5. Dziewczynka została przewieziona do Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził złamanie kości nosa.

▲ O godz. 15.45 kierowca „Skody" nr rej. IF 40-23 nie uszanował pierwszeństwa i spowodował na ul. Wróblewskiego przy Wólczańskiej zderzenie ze „Starem" IT 42-21. Straty ok. 8 tys. zł.

▲ O godz. 18.45 nastąpiło zderzenie tramwaju linii 22/4 z tramwajem 28/6. Niegroźnych obrażeń doznała pasażerka 57-letnia Alfreda K.

▲ Złe warunki atmosferyczne były przyczyną wielu kolizji drogowych na terenie Łodzi i województwa. Na szczęście ofiar śmiertelnych nie było. (cis)

Uwaga, gołoledź!

Dziś zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Miejscami opady śniegu i śniegu z deszczem, co przy spadku temperatury do ok. —3 stopni C spowoduje na szosach i drogach gołoledź. Wiatry słabe zach. i płn.-zach.

Jutro pogoda i temperatura bez większych zmian.

Dziś słońce zajdzie o 17.01, a jutro wzejdzie o 6.50.

(Imieniny dziś: Symeona i Konstancji, jutro Konrada).

Wykonanie wyroku na zabójcy milicjanta

Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Zielonej Górze został skazany na łączną karę śmierci z pozbawieniem praw publicznych na zawsze Kazimierz Mizera (syn Franciszka, ur. 1. 10. 1923 roku w Dzierżaźnie, pow. Sieradz).

Dopuścił się on kilku przestępstw, w tym zabójstwa pełniącego obowiązki służbowe funkcjonariusza Milicji Obywatelskiej. K. Mizera po dokonaniu dwóch włamań (do restauracji Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" i do prywatnego warsztatu ślusarskiego) w Nosocicach oddalał się z łupem w kierunku Bucza, pow. Głogów. Nadjeżdżający z przeciwnej strony funkcjonariusz MO Eugeniusz Sz. wezwał Mizerę do zatrzymania się. Wówczas Mizera oddał do funkcjonariusza milicji sześć strzałów z pistoletu, zabijając go na miejscu.

K. Mizera był wielokrotnie karany i odbył karę ośmiu lat pozbawienia wolności. W tym stanie rzeczy sąd wojewódzki uznał, że brak jest szans na resocjalizację skazanego. Sąd Najwyższy utrzymał wyrok w mocy.

Rada Państwa nie skorzystała z prawa łaski. Wyrok został wykonany.

Red. IRENIE KAWCZAKOWEJ wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają:

STOWARZYSZENIE DZIENNIKARZY POLSKICH ODDZIAŁ W ŁODZI ŁÓDZKIE WYDAWNICTWO PRASOWE RSW „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH"

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy odprowadzili na miejsce ostatniego spoczynku naszą najukochańszą Matkę i Babcię

S. † P.

JANINĘ PAWLICKĄ

serdeczne podziękowanie składają:

DZIECI I WNUCZĘTA

• SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Na basenie Startu

Na basenie Startu rozpoczęły się wczoraj pierwsze konkurencje VII Międzynarodowego Mityngu Pływackiego. Obok krajowej czołówki startują także pływacy Łodzi oraz zawodnicy z Bułgarii, Szwecji, NRD i NRF.

Polacy nie zanotowali większych sukcesów. Jedynym, jest zwycięstwo **Chmielewskiego** (Wisła Kraków) na 100 m dow. (54,8).

Z zawodników zagranicznych na wyróżnienie zasługuje pływaczka NRD **Franke.** Wygrała ona dwie konkurencje: 200 m dow. — 2.12,0 i 200 zmiennym — 2.29,8). Startująca na dystansie 200 m dow. szwedka **Jochansen** zajęła drugie miejsce z czasem 2.12,2 (rekord kraju).

Bardzo dobrą formę zademonstrował Bułgar **Tszakow,** uzyskując na 200 m klasycznym czas 2.33,0.

Z łodzian **Domarańczyk** (Start) zajął 3 miejsce na 200 m motylkiem uzyskując czas 1.02,3. Wygrał **Akenhausen** (NRD) — 1.01,8.

Dziś dalszy ciąg zawodów. Rozegranych zostanie kolejnych 10 konkurencji.

Liga angielska

Arsenal — Leicester	1:0
Crystal P. — Stoke	3:2
Derby — Southampton	4:0
Ipswich — Manchester U.	4:1
Manchester C. — Liverpool	1:1
Sheffield U. — Birmingham	0:1
Wolverhampton — Newcastle	1:1
Aston Villa — Preston	1:1
Blackpool — Huddersfield	1:1
Bristol C. — Brighton	3:1
Carlisle — Durnley —	1:1
Fulham — Sheffield	1:0
Luton — Cardiff	1:1

Mistrz Polski pokonany w Łodzi
Anilana — Śląsk (Wrocław) 17:12 (8:5)

Po ostatnich niepowodzeniach w rozgrywkach ekstraklasy w piłce ręcznej mężczyzn (dwukrotna porażka z gdańską Spójnią) zawodnicy łódzkiej Anilany zgotowali swoim sympatykom miłą niespodziankę.

W pierwszym ligowym spotkaniu drugiej rundy — pokonali oni wczoraj ośmiokrotnego zdobywcę tytułu mistrza Polski wrocławski Śląsk 17:12 (8:5).

Piłkarze Anilany zachęceni pierwszym skutecznym strzałem Wrzoska, ani przez moment nie oddali inicjatywy przeciwnikowi.

Wrocławianie ruszyli natychmiast do kontrataku. Szczelna obrona łodzian oraz skuteczne interwencje w bramce Anilany **Szymczaka** (obronił w tym okresie kilka niebezpiecznych strzałów) sprawiają, że goście nie są w stanie zmienić wyniku na tablicy podczas, gdy piłkarze Anilany ze strzałów **Wrzoska, Wąsika i Wachowicza** zwiększają swój „stan posiadania". W 12 minucie meczu Anilana prowadziła już 6:1.

W drugiej połowie spotkania zawodnicy Śląska próbowali odrobić straty. Ofiarnie grający łodzianie nie pozwalają jednak przeciwnikowi na pełne rozwinięcie akcji, uzyskując w pełni zasłużone zwycięstwo.

A oto co powiedzieli po meczu trenerzy obu zespołów.

T. WADYCH (Anilana) — O sukcesie zadecydowała głównie dobra skuteczność rzutowa zawodników „z tyłu", szczególnie WACHOWICZA i WRZOSKA. Świetnie spisywał się w bramce Szymczak. Rozegrał on chyba jeden z najlepszych meczów w tegorocznych rozgrywkach.

R. FRANTZA (Śląsk) — W moim zespole dał się we znaki brak „środkowego" SOKOŁOWSKIEGO, który z powodu choroby nie mógł przyjechać do Łodzi. Za dużo rażących błędów popełnili moi chłopcy zarówno w ataku jak i obronie.

Bramki dla Anilany uzyskali: **Wachowicz — 5, Wrzosek — 4, Przybysz, Michalak i Wąsik — po 2 oraz Kamiński i Kuchta — po 1.**

Dla Śląska: Piekarek — 5, Klempel i Falęta — po 2, Antczak, Kłosek i Kocjan — po 1.

Rewanżowy pojedynek rozegrany będzie w hali ŁKS o godz. 12.30.

GKS (Wybrzeże) — Gwardia (Opole) 24:18 (11:5).

Pogoń (Szczecin) — Spójnia (Gdańsk) 12:23 (7:13).

REMIS HOKEISTÓW ŁKS

W pierwszym spotkaniu kolejnej rundy rozgrywek o mistrzostwo I ligi hokeiści ŁKS zremisowali wczoraj na tafli Pałacu Sportowego z drużyną GKS (Katowice) 2:2 (0:2, 1:0, 1:0).

Niewiele było akcji w zespole ŁKS, z których mogłyby paść bramki. Gospodarze nie potrafili wykorzystać także przewagi liczebnej w czasie odsiadywania kar przez górników.

Obraz gry zmienił się dopiero na korzyść ŁKS w 8 min. ostatniej tercji. W 50 min. meczu po wznowieniu gry po prawej stronie bramki GKS, **Stefaniak** uzyskał wyrównującego gola.

Pierwszą bramkę dla ŁKS (w 24 min.) uzyskał **Dzięgielewski**). Dla GKS: **Siemiński** (12 min.) i **Tokarz** (16 min.).

Dziś pojedynek rewanżowy. Początek o godz. 17.

GKS (Tychy) — Legia 2:0 (1:0, 1:0, 0:0).

Naprzód — Podhale 5:9 (0:2, 4:4, 1:3).

Pomorzanin — KTH 9:3 (5:1, 1:0, 3:2).

Baildon — Polonia 8:3 (3:0, 2:2, 3:1).

Dzisiejsze imprezy

PŁYWANIE: VII Międzynarodowy Mityng Pływacki (dokończenie), basen Startu, godz. 16.

TENIS STOŁOWY: III Ogólnopolski Turniej Klasyfikacyjny (spotkania finałowe), Pałac Młodzieży, godz. 9.

HOKEJ: I liga ŁKS — GKS (Katowice), Pałac Sportowy, godz. 17.

PIŁKA RĘCZNA: I liga mężczyzn, Anilana — Śląsk (Wrocław), hala przy al. Unii, godz. 12.30.

PIŁKA KOSZYKOWA: I liga kobiet, ŁKS — Spójnia (Gdańsk) hala przy al. Unii, godz. 17.

3:0 dla siatkarek Startu

W drugim dniu turnieju I-ligowego (finał „A") rozgrywanego w Świdnicy siatkarki Startu pokonały zespół warszawskiej Spójni 3:0 (15:5, 15:11, 15:8). Najlepiej zagrały Pluta i Wanot.

Polonia Świdnica przegrała z AZS (Warszawa) 1:3 (8:15, 7:15, 15:5, 11:15).

ŁKS — SPÓJNIA (GDAŃSK) 66:58 (29:39)

Sporo kłopotu sprawiły wczoraj mistrzyniom Polski zajmujące ostatnie miejsce w tabeli I ligi koszykarki gdańskiej Spójni. Mimo tego, po skoncentrowaniu się i uporządkowaniu gry ŁKS zwyciężył wczoraj Spójnię 66:58 (29:39).

Nie bez wpływu na poziom gry był fakt odniesienia kontuzji przez **Marciniak.** Zawodniczka ta mimo, że powróciła na parkiet, do końca spotkania grała na zwolnionych obrotach.

Ostro do ataku ruszył ŁKS od początku gry drugiej połowy spotkania. Szczególnie skutecznie grały **Kaczmarow i Błaszczyk,** dzięki którym łodzianki odrobiły straty i uzyskały prowadzenie.

Zawodniczki Spójni grając z poświęceniem, uzyskały wyrównanie na 56:56 w 15 min. drugiej połowy. W dalszych minutach meczu gdańszczankom dało się we znaki zmęczenie i od tej chwili ŁKS utrzymał przewagę do końcowego gwizdka.

Dwa wejścia **Kałużnej** pod kosz przeciwniczek i zdobycie przez nią 4 punktów przesądziło całkowicie o losach meczu.

Najwięcej punktów dla ŁKS uzyskały: **Kaczmarow — 20, Błaszczyk — 13 i Kałużna — 12.**

Dla Spójni: **Miliszewska — 21, Żbikowska — 14 i Pietrykowska — 6.** Dziś spotkanie rewanżowe.

Wisła — Polonia (W) 81:72 (51:36).

AZS (W-wa) — Olimpia (Poznań) 83:51 (42:25).

AZS (P) — Lech (P) 69:61 (34:32).

Niepowodzenie łodzian

Wiele niespodzianek zanotowano na rozpoczętym wczoraj w MDK III Ogólnopolskim Turnieju Klasyfikacyjnym w tenisie stołowym.

W walce o czołowe miejsca w dalszych grach zabraknie łódzkich zawodników **(Czerwińskiego i Garczyńskiego),** którzy odnieśli niespodziewane porażki.

W grach kobiet Calińska (Spójnia W-wa) wygrała z Lasotą (3:0), eliminując łodziankę w drodze do finału. Do końcowej rozgrywki zakwalifikowały się: **Noworyta** (AZS Gliwice), **Trzak** (Siarka Tarnobrzeg), **Ratzko** (Hutnik N. Huta), **Gwóźdź** (Karpaty Krosno), **Rucińska** (Lubin), **Chądzyńska** (Ślęza W-wa), **A. Przygoda** (Piast Ostrzeszów) i **Calińska** (Spójnia W-wa).

Dziś dalszy ciąg turnieju. Początek o godz. 9.

W skrócie

● Na mistrzostwach Polski w Zakopanem panczenistka Pilicy Tomaszów **St. Pietruszczak** zajęła w wyścigu na 500 m 3 miejsce, za Troicką (W-wa) i Ryś (Elbląg).

● W Linzu na ME w broni pneumatycznej Polacy w konkurencji zespołowej zdobyli 2 medale (srebrny i brązowy).

● W slalomie gigancie o puchar Beskidów **J. Bachleda** pokonał swego starszego brata — **Andrzeja.**

● W Deventer (Holandia) odbywają się MS w łyżwiarstwie szybkim. W wyścigu na 500 m zwyciężył Amerykanin **B. Lanigan** (42 sek.). Polacy uplasowali się dopiero w trzeciej dziesiątce.

● Na saneczkarskich MS rozegrano wczoraj późnym wieczorem trzecie ślizgi. Prowadzi **Schumann** (NRD). Polki zajmują pozycje: **5 — Bugajczyk, 11 — Kanasz, 14 — Plecha, 19 — Pietruszewska, 20 — Miech.** Wśród mężczyzn prowadzi Rinn (NRD). Polak **Piekoszewski** zajmuje 7 miejsce.

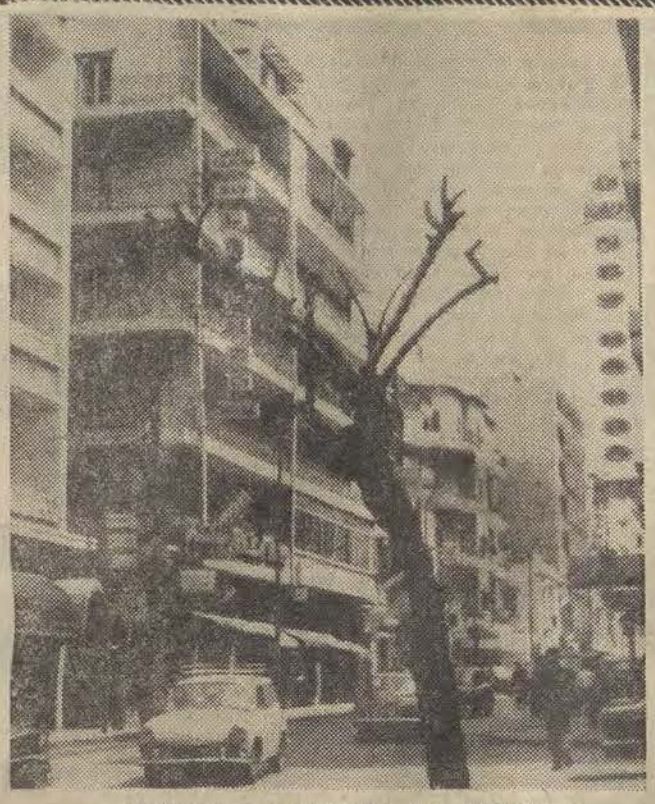

El Hamra — najelegantsza ulica Bejrutu.
Foto: J. Danowski

Wszystko jest handlem

ŚWIEZO upieczony właściciel jednego z libańskich banków w dowód przyjaźni zaproponował mu wspaniałą transakcję: „Widzi pan mój brat jest doradcą prezydenta Nixona do spraw Bliskiego Wschodu. Namówił amerykańskich producentów piwa, aby u nas, w Libanie, znaleźli sobie rynki zbytu. Oczywiście — za moim pośrednictwem. Przysyłają mu więc milion skrzynek piwa w puszkach po dolarze za skrzynkę, to znaczy trochę powyżej kosztów opakowania. Ja prosto z morza kieruję cały ten transport do Afryki Środkowej, bo piwo jest tam drogie i za puszkę dostanę przynajmniej pół dolara, czyli dwanaście dolarów za skrzynkę. Proponuję panu współudział — daje pan 500.000 dolarów i zyskami dzielimy się po połowie. Niestety, musiałem odmówić miłemu panu Fuadowi. Ale że interes mnie nęci, drżącą ręką wysupłałem jednego z dziesięciu posiadanych „dolców" i wręczyłem mu — na jedną skrzynkę. Do tej pory nie otrzymałem „zarobionych" 12 dolarów i do dziś nie jestem kapitalistą. A swoją drogą — ech, ci Libańczycy!

W ten sposób zetknąłem się z największą pasją potomków najsłynniejszych handlarzy w historii — Fenicjan. Trzeba przyznać, że Libańczycy dzielnie idą w ślady pra-pra-przodków. Żyją z handlu, banków i turystyki — i żyją dostatnio. Duży dochód na głowę mieszkańca (ok. 800 dolarów według źródeł libańskich) w kraju nie posiadającym niemalże przemysłu i praktycznie rzecz biorąc — pozbawionym bogactw mineralnych — jest nie lada fenomenem i stanowi trudny do rozwiązania problem dla ekonomistów. Takich fenomenów, niezrozumiałych dla „normalnie myślącego" Europejczyka jest zresztą w Libanie bardzo dużo. Na przykład: Liban to chyba jedyny kraj na świecie, gdzie hierarchia stanowisk konstytucyjnie jest uzależniona od wyznania i tak prezydent musi być chrześcijaninem — maronitą, bo maronici stanowią najliczniejszą w kraju grupę wyznaniową. Na drugim miejscu pod względem liczebności wyznawców znajduje się szyicki odłam mahometanizmu — a więc premierem może zostać jedynie mahometanin — szyita. Ministrem obrony — druz, co druzowie stanowią trzecią wielką grupę itd. itp. Każda ministerialna teka ma swoje religijne uwarunkowanie.

W stolicy Libanu, Bejrucie, na 800 tys. mieszkańców zarejestrowanych jest ponad 50 tys. samochodów. Oficjalnie obowiązuje tu kodeks drogowy — praktycznie nikt się z nim nie liczy. Kierowcy jeżdżą z nadmierną szybkością, często po pijanemu, nie zważają na światła, używają bez przerwy klaksonów, natomiast wcale nie używają kierunkowskazów. Skręcają, wyprzedzają i wymijają kiedy chcą, gdzie chcą i jak chcą. Raz tylko widziałem, że kierowca włączył lewy migacz — ale, po pierwsze, wóz miał rejestrację angielską, po drugie zaś — pojechał prosto...

W Libanie istnieje nakaz rejestracji broni. Przez nikogo nie przestrzegany. Wszelkiego rodzaju narzędzia mordu można bez kłopotu kupić w kilkudziesięciu sklepach w Bejrucie i innych dużych miastach. Posiadanie broni krótkiej jest zakazane, a tymczasem każdy taksówkarz (że o sklepikarzach nie wspomnę) uzbrojony jest w rewolwer, a gdy na lotnisku kierowca taksówki pakował do bagażnika moją walizkę, najpierw niedbałym ruchem odsunął... pistolet maszynowy.

Nie wiem, czy istnieje choć jeden artykuł jakiegokolwiek prawa, którego by ściśle przestrzegano. Jest jednak olbrzymia siła, która rządzi Libańczykami i nadaje określony kierunek ich własnym poczynaniom oraz polityce rządu. Ta siła — to zysk. Nieprzypadkowo przed tysiącami lat w tym właśnie miejscu — „na styku" trzech kontynentów, Europy, Azji i Afryki, u stóp wysokich gór opadających ku Morzu Śródziemnemu, rozwinęła się największa potęga handlowa starożytności. Fenicjanom — bo o nich właśnie mowa — zawdzięczamy takie wynalazki, jak pieniądze (nomen omen!), pismo, szkło, barwienie tkanin. Sprowadzali jedwab z Chin, złoto z Afryki i Indochin, drogie kamienie z Cejlonu, pawie, małpy, pszenicę, oliwę, cynę i wymieniali to lub sprzedawali z nie lada zyskiem. Byli świetnymi żeglarzami. Na okrętach z drewna cedrowego przemierzali Morze Śródziemne i Morze Czarne, zakładając w najbardziej dogodnych miejscach kolonie handlowe. Tak powstała „córa Tyru", Kartagina, potężne państwo w północnej Afryce. Gdy Fenicjanie odkryli Wyspy Kanaryjskie, a na nich drzewa smocze o żywicy świetnie nadającej się do farbowania tkanin, zamknęli Cieśninę Gibraltarską. I nie tylko nie przepuszczali tamtędy okrętów, ale jeszcze rozpuścili tysiące mrożących krew w żyłach bajek o okropnościach Atlantyku — o końcu świata, błocie, bagnach, przepaściach, o potworach i burzach, słowem: to wszystko, co zaplątało umysły niektórych „uczonych" do XVII wieku, a umysły pisarzy jeszcze do dziś. A wszystko w celach wyłącznie komercjalnych.

Fenicjanie zakładali banki, kolonie i handlowali ze wszystkimi. Udzielali pożyczek faraonom i w ten sposób praktycznie trzymali ich w „kieszeni". Z zaufanymi ludźmi Salomona wybrali się do legendarnego Ofiru, uważanego wówczas za raj na ziemi. Byli dobrymi żeglarzami i zapamiętali widocznie drogę, bo Biblia nie wspomina o ponownych podróżach.

Lecz powróćmy do czasów obecnych. Najbardziej reprezentacyjna ulica Bejrutu, El Hamra, może skutecznie konkurować z ulicami najbogatszych europejskich i amerykańskich metropolii, tyle po jej obu stronach eleganckich wieżowców z aluminium, betonu i szkła. Nic dziwnego — mieszczą się tu dziesiątki banków, rozporządzających niebagatelnym kapitałem 2 mld dolarów (to dużo, jak na prywatne banki w kraju, liczącym 2 i pół miliona mieszkańców). Obok budynków bankowych niewiele miejsca pozostaje na gmachy ministerstw i najbogatsze domy handlowe. Liban prawie nie posiada przemysłu, a kupić tu można wszystko: od mówiących papug i chodzących lalek aż po antyczne meble z XVI wieku. Przedsiębiorczy handlarze z przyjemnością sprowadzą na twoje życzenie np. tygrysa, egipskie wykopaliska lub transatlantyk z pełną załogą — za odpowiednią opłatą, naturalnie. Sądzę, że podjęliby się nawet zakupu mumii Tutenchamona albo statku „Apollo" z kilkoma kosmonautami.

Umiejętności handlowych nabywa się w Libanie już w najwcześniejszym wieku. Po ulicach biegają kilkuletnie dzieci sprzedając gumę do żucia.

Ale wygodne, przestronne sklepy, ciche biurowce agencji handlowych czy stoiska samoobsługowe — to dobre dla handlowców europejskich, strzegących się jak ognia kontaktów z klientem. Marzeniem prawdziwego Libańczyka jest własne stoisko na „suku" — arabskim bazarze. Targ w Bejrucie zajmuje całą dzielnicę w centrum miasta. Wszystkie domy zamieniono tu na magazyny, ulice są jednym wielkim kramem. Jedynie sklepy jubilerów w pobliżu Place des Martyres nie mają stoisk pod gołym niebem — cóż, prezentowany na eleganckich wystawach wielomilionowy nieraz towar należy szybko i dyskretnie sprzątnąć w momencie, gdy sytuacja polityczna lub wewnętrzna staje się niepewna. Sklepy złotników to najlepszy barometr nastrojów i wydarzeń. Jeżeli nagle, w połowie dnia, w przeciągu kilku minut iskrzące się od złota i klejnotów wystawy znikną za potężnymi żelaznymi ża-

(Dalszy ciąg na str. 6)

Rozpacz z tą niedzielą!

PO PRZYSTĄPIENIU WIELKIEJ BRYTANII DO WSPÓLNEGO RYNKU — OPINIA TEGO KRAJU JEST OCZYWIŚCIE PODZIELONA. JEDNI SĄ ZA — INNI PRZECIW — MAJĄC, RZECZ JASNA, NA UWADZE KONSEKWENCJE GOSPODARCZE I POLITYCZNE.

ALE JEST I TAKI ODŁAM SPOŁECZEŃSTWA ANGLII, KTÓRY ROZPACZA Z ZUPEŁNIE INNEGO POWODU: CO BĘDZIE Z ANGIELSKĄ NIEDZIELĄ?

Jak wiadomo Anglicy nie bardzo lubią to co nie angielskie. Ale ci spośród nich, którzy uważają, że przystąpienie W. Brytanii do Wspólnego Rynku może okazać się korzystne — próbują nagle wzniecić w sobie jakieś sympatię do tzw. „kontynentu" — czyli do innych krajów Europy. Nawet kierownik działu ogrodniczego jednej z gazet (bardzo to poważny dział w owym kraju!) — odważył się napisać, że „ilekroć przejeżdżam przez Francję, robi na mnie duże wrażenie sposób, w jaki Francuzi zdobią zielenią ściany swoich domów". A taka pochwała w ustach Anglika — to bo! ho!

Ale — co będzie z angielską niedzielą?

Co będzie! Ba!

Niewielu być może ludzi orientuje się, jak wyglądała typowa wiktoriańska niedziela angielska, (i w wielu częściach wyspy wygląda podobnie nadal). W niedzielę — nie wolno się było bawić. W niedzielę nie wolno było zażywać żadnych przyjemności. Teatry w niedzielę nie grały — jeszcze dwa lata temu! Mecze w niedzielę się nie odbywają.

W Muzeum Londynu każdy może sobie obejrzeć zabawki, jedyne, jakimi wolno się było bawić królewskim dzieciom — w niedzielę — za czasów wiktoriańskich. Były to wyłącznie makiety wydarzeń religijnych. Biedne bachorki nie mogły skakać, śpiewać, tańczyć, kopać piłki, huśtać się, oczywiście o jakiejś zabawie w „chowanego" czy w „berka" mowy nie było...

W bieżącym miesiącu mija dokładnie 142 lata od dnia powstania w Anglii „Celebrantów Dnia Siódmego" — stowarzyszenia, mającego dziś swą kwaterę na samej Fleet Street.

Stowarzyszenie to jest absolutnie przerażone: co się stanie z angielską niedzielą po przystąpieniu do Wspólnego Rynku? Czy Anglia — tak jak inne kraje europejskie skupione w tej organizacji — zmieni swoje obyczaje do ostatka? „Nie chcemy niedzieli w stylu europejskim!" woła wielkim głosem sekretarz generalny „Dnia siódmego", pan H. J. W. Legerton (z wykształcenia buchalter), który przez lat 38 swoje sekretarzowanie sprawuje, jako główny zawód i fach. „Przeistoczenie niedzieli w dzień rozrywki i zabawy — oto, co nas przeraża w tym powiązaniu się z Europą!!!"

Uważa on, że przystąpienie do Wspólnego Rynku — to tylko pretekst, by rozluźnić niedzielne obyczaje w Anglii. „Nie dość — skarży się boleśnie — że przeszła już ustawa, która od niedawna pozwala, by teatry grały w niedzielę, to jeszcze na dodatek odbył się w jedną z ostatnich niedziel po raz pierwszy w historii — Pokaz Motoryzacyjny!"

Rzeczywiście — skóra cierpnie na człowieku. Pokaz w niedzielę!

Stowarzyszenie zwalcza wszelkie niedzielne imprezy sportowe. (Zresztą nie ma ich). Ba! Jest przeciwne ukazywaniu się w niedzielę — jakichkolwiek gazet! „Gazeta w niedzielę — powiada pan Legerton i jego poplecznicy — to inwazja! To wdzieranie się codzienności do domu w dzień, w którym powinno się oderwać od wszystkiego, co ma związek z życiem! W niedzielnych gazetach są wszak i wiadomości ze świata, i moda, i sport, i sprawozdania sądowe!"

Ukazała się ostatnio właśnie broszurka pod wdzięcznym tytułem: „Sprzeciw wobec ukazywaniu się gazet w niedzielę, przedstawiony przez Znaną Osobistość z Fleet Street". Pan Legerton jest — jak widać — skromny i zamiast swego nazwiska używa nieśmiało pseudonimu „Znana Osobistość".

Pisarz czeski Karol Capek napisał kiedyś, że „angielska niedziela wieje niewypowiedzianą nudą". Angielska niedziela jest jeszcze dotąd na wielu obszarach wyspy ponura, ale — co więcej — stała się przez różne tego typu anomalia zaprzeczeniem zdrowego rozsądku. Jak to uzmysłowił w Izbie Gmin jeden z posłów w 1971 r.: w niedzielę o 9.30 rano możesz kupić — szkodliwe dla zdrowia — papierosy, ale nie możesz kupić podstawy istnienia — chleba (nie wolno sprzedawać). O pewnych godzinach dnia można kupić w sklepie w niedzielę niektóre tzw. półgotowe potrawy, na przykład flaki — ale broń Boże w pełni ugotowane i przyrządzone. Owszem, można w niektórych sklepach spożywczych dostać w niedzielę małą ilość kiełbasy — ale dużej — już nie! Można kupić śmietankę — ale aby nie ubitą na krem.

Tych cudactw w Londynie nie odczuwa się zbyt dotkliwie — istnieją bowiem tzw. „delikatesy" — bądź hinduskie, bądź tureckie, bądź... polskie (tak), a sklepy te nie różnią się niczym od wszelkich sklepów spożywczych — poza nazwą. Ale mają już inny „status" — no i oczywiście nieco inne ceny. Ale i w nich obowiązują zakazy, tyle, że otwarte są przez 7 dni w tygodniu, a więc i całą niedzielę i czasem tam coś „po znajomości" się uda.

Pan Legerton i jego stowarzyszenie nie ustają w walce. Przy czym pan sekretarz generalny bez mrugnięcia okiem stwierdza, iż jest on, oczywiście, za tolerancją — ale jeśli cudzoziemcy chcą przyjeżdżać do Anglii, to niech się stosują do miejscowych zwyczajów i praw!

Zupełnie tak, jakby żył na księżycu i nie wiedział, że sama Anglia już nieco odbiegła i — chce, czy nie chce — musi odbiegać nadal — od owych niedzielnych restrykcji, od owej niedzielnej przemożnej nudy, która nie pozwala na to, owo czy tamto...

E. Kl.

Zatruty archipelag

W okresie Nowego Roku, który Japończycy obchodzą, aż przez cztery dni, w Tokio wydarzył się cud. Niebo zazwyczaj przesłonięte ciężką burą zawiesiną stało się intensywnie błękitne.

Tę niecodzienną, noworoczną scenerię mieszkańcy Tokio zawdzięczali nie tyle słonecznej i — co istotne — wietrznej pogodzie, ale przede wszystkim samym sobie. Po prostu przez parę dni nie zatruwali swego miasta. Kominy fabryczne nie dymiły, a po opustoszałych jezdniach krążyło niewiele samochodów. Efekt był omalże natychmiastowy. Smog, który przez większość dni w roku ogranicza widoczność czasem i do kilku lub kilkunastu metrów, rozwiał się prawie bez śladu.

Niestety, nie na długo.

* * *

W Tokio niebezpiecznych dla zdrowia dni bywa każdego roku kilkanaście, co nie znaczy, że wtedy gdy nie ma alarmu, żyje się tu zdrowo. Smog prawie nieprzerwanie wisi nad miastem, powodując wiele ciężkich schorzeń: zapalenie oczu i krtani, astmę, chroniczny bronchit, dokuczliwe alergie. Coraz większe żniwo zbiera rak, niedomagania krążenia, schorzenia naczyń wieńcowych.

W stolicy notuje się rocznie około 10 tysięcy wypadków poważnych, zagrażających życiu zatruć skażoną atmosferą, a w całej Japonii około 50 tys. Spaliny zatruwają dziś znaczną część archipelagu: piękne, zabytkowe miasta, Kyoto i Narę, dalekie północne Sapporo.

Ostatnio Rada Kontroli Zanieczyszczeń Naturalnego Środowiska Człowieka stwierdziła, że jeśli opisane wyżej procesy będą nadal w tym tempie się rozwijać to w 1985 r. kraj znajdzie się w sytuacji nieodwracalnej. Ilość tlenków siarki, tego największego trucicielа w atmosferze wyniesie ok. 7 milionów 200 tysięcy ton, czyli 3,6 razy więcej niż w 1971 r., ilość odpadków z gospodarstw domowych podwoi się i dojdzie do 80 milionów ton rocznie. Zanieczyszczenie powietrza, brak tlenu i odpady przemysłów mogą więc stworzyć takie warunki, w których rzeczą prawie niemożliwą będzie wskrzeszenie naturalnego środowiska.

Podobne problemy co Japonia przeżywa dziś wiele krajów, ale tu przybrały one monstrualne rozmiary m. in. na skutek niesłychanej zachłanności kół wielkoprzemysłowych, nie liczących się z nikim i z niczym i praktycznie rzecz biorąc niemal bezkarnych, gdyż koniec końców to właśnie one decydują o takiej, czy innej polityce rządu.

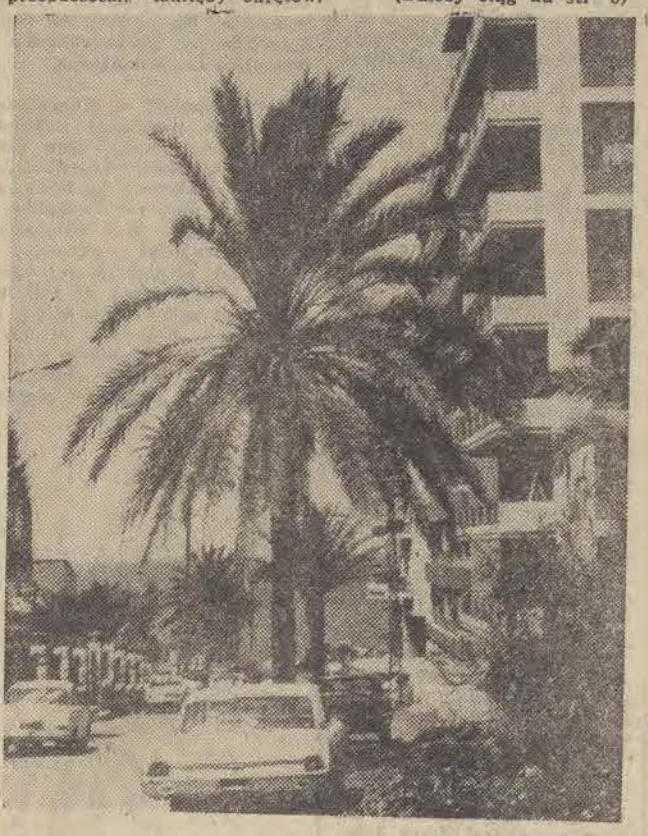

Nadmorska dzielnica Bejrutu. Metr kwadratowy ziemi kosztuje tu około 1500—2000 dolarów.
Foto: Jacek Danowski

Kopernik — jego dzieło i epoka

Na szczytach wysokich wież czuwali astrologowie: w czarnych płaszczach, wypatrywali nocą niebieskich znaków, pod którymi mieli urodzić się książęta i wielcy tego świata.

Mroźnej lutowej nocy 1473 roku astrologowie Polski i Europy nie mieli nic do obserwowania: królewicz Zygmunt, syn Kazimierza Jagiellończyka, doskonale się chował w swoim, już szóstym roku życia, podobnie jak jego rówieśnik niderlandzki — Erazm z Rotterdamu. W Italii cieszył się dobrym zdrowiem o dwa lata młodszy Nicolo Machiavelli, a w Norymberdze trzylatek Albrecht Duerer. W lutym 1473 roku świecące nad Toruniem gwiazdy nie zapowiadały niczego. Nie było na Krzywej Wieży astrologów, bo kto by tam zajmował się przyszłymi losami nowo narodzonego Mikołaja, syna zwyczajnych mieszczan?

Ród Kopernika wywodzi się ze wsi Koperniki (Śląsk Opolski). Jedna z gałęzi rodu osiedliła się w Krakowie w drugiej połowie XIV w. Ojciec astronoma — również Mikołaj Kopernik dorobił się na handlu miedzią z Gdańskiem. Prawdopodobnie kontynuował on kupieckie tradycje swojego ojca, Jana, przemawia za tym fakt, że Mikołaj (ojciec) utrzymywał kontakty z tymi samymi osobami, co Jan.

W drugiej połowie XV wieku Kopernik - senior przeniósł się do Torunia i pojął za żonę Barbarę Watzenrode. Mikołaj Kopernik był ich ostatnim, czwartym synem. W 1491 r., jako 19-letni młodzieniec, wraz z bratem Andrzejem zgłosił się do Akademii Krakowskiej, w której 30 lat wcześniej studiował ich wujbiskup Watzenrode. W „Album Studiosorum Universitatis Cracoviensis" na stronie 308 odnajdujemy wpis: „Nicolaus Nicolai de Thuronia solvit totum" (wpłacił wpisowe) z dopiskiem — Copernicus.

Kopernik był studentem wydziału sztuk wyzwolonych w „odpowiednim wieku", jego kolegami byli bowiem chłopcy 8- i 9-letni oraz mężczyźni w wieku lat... 40.

Nie ma żadnych dowodów na to, że Kopernik interesował się astronomią przed przyjazdem do Krakowa. A, że zainteresował się tą właśnie dziedziną wiedzy jest zasługą wysokiego poziomu ówczesnej astronomii w Krakowskiej Akademii.

Astronomia miała tu bowiem dawne na ówczesne stosunki, tradycje: pierwsza katedra ufundowana przez mieszczanina Stobnera rozpoczęła działalność przed 1410 r. Wykładał w niej m. in. późniejszy astronom i nauczyciel króla węgierskiego Macieja Korwina — Marcin Bylica, a w latach 30-tych Jan Schelling z Głogowa i słynny Wojciech z Brudzewa, którego nazwisko ściągało uczniów z całej Europy.

Kto wie, czy pierwszą myśl... o późniejszej teorii nie zrodziła w Koperniku właśnie atmosfera współczesnego mu Krakowa, której wyrazem były i ożywione dysputy na akademii na temat zasad, na jakich działa wszechświat (ścierały się wówczas poglądy zwolenników Ptolemeusza i Awerroesa). „Do powzięcia myśli o innej zasadzie obliczania ruchów sfer świata — napisał m. in. Kopernik w przedmowie „De revolutionibus..." skierowanej do papieża Pawła III — nie skłoniło mnie nic innego, jak tylko spostrzeżenie, że matematycy w swych badaniach nad nimi z sobą są w sprzeczności".

Opierając się natomiast na oświadczeniu Kopernika skierowanym do jednego z krakowskich przyjaciół, Wojciech Caprinus z Buku pisał do biskupa Samuela Maciejowskiego: „Mikołaj Kopernik... początku swych godnych podziwu prac... z tego naszego Uniwersytetu zaczerpnął, czemu nie tylko nie zaprzecza... lecz wyznaje, że wszystko, czym jest, zawdzięcza naszej akademii".

Kraków był wreszcie miastem, w którym jako jednym z pierwszych w świecie dyskutowana była teoria heliocentrycznej budowy świata.

Po ukończeniu studiów Kopernik nadal utrzymywał z krakowskimi uczonymi ożywioną korespondencję, w której dzielił się uwagami dotyczącymi swojej teorii. Korespondował m. in. z Bernardem Wapowskim, Janem Solfą, Wawrzyńcem Rabege.

W Krakowie również bodaj po raz pierwszy w świecie wykorzystano „De revolutionibus..." w działalności naukowej: w roku 1549 profesor krakowskiego uniwersytetu Hilary z Wiślicy według zasad tego dzieła obliczał położenie planet. Inny uczony krakowski Walenty Fontanus w latach 1578-79 w Krakowskiej Akademii, jako pierwszej na świecie, nauczał przez 3 semestry teorii kopernikańskiej.

Horoskopy Kopernika

Skąd wiemy, że nasz wielki astronom urodził się akurat pięć wieków temu — 19 lutego 1473 r., skoro nie zachowały się ani metryka urodzenia, ani żeden inny dokument w tej materii. Mimo to, data ta jest znana i podawana nawet z dokładnością do jednej minuty. Zawdzięczamy to przede wszystkim młodemu profesorowi matematyki na uniwersytecie w Wittenberdze Jerzemu Joachimowi von Lauchen, znanemu powszechnie jako Retyk. Nazwę tę przyswoił sobie uczony od nazwy kraju, z którego pochodził. Mianowicie z dawnej prowincji rzymskiej Rhaetia, podówczas miasta Feldkirch w Niemczech.

Na wiosnę w 1539 r. Retyk przybył do Fromborka, by poznać osobiście wielkiego astronoma i zapoznać się z jego genialnym odkryciem. I tu stał się wielkim entuzjastą uczonego. Nazywał go swoim nauczycielem i mistrzem. Stawiał go w rzędzie największych dotychczasowych astronomów świata, jak Ptolemeusz i Regiomontanus.

Retyk spędził u Kopernika we Fromborku 2 lata. Na podstawie zwierzeń i rozmów z astronomem, napisał jego biografię. Przed odjazdem namówił Kopernika, by porzuciwszy opory i wahania, opublikował wreszcie swoje dzieło: „De revolutionibus orbium coelestium". Perswazje i nalegania Retyka i innych przyjaciół odniosły wreszcie skutek. Astronom zgodził się na opublikowanie swego dzieła. Opuszczając w 1541 r. Warmię, Retyk zabrał ze sobą kopię dzieła i oddał do druku w oficynie Petreiusa w Norymberdze. Początkowo czuwał osobiście nad dziełem Kopernika. Później jednak zmuszony do wyjazdu z Norymbergi, powierzył pieczę nad „De revolutionibus" teologowi protestanckiemu Andrzejowi Osjanderowi i głośnemu astrologowi i astronomowi niemieckiemu Janowi Schönerowi. Trójka ta, nieprzychylnie ustosunkowana do Kopernika, po wyjeździe Retyka, postanowiła wpierw zbadać, czy autor „De revolutionibus" jest istotnie uczonym, czy też po prostu tylko maniakiem. W tym celu ówczesnym zwyczajem opracowano horoskop astronoma, do którego ścisłych danych dostarczył niewątpliwie sam Retyk. Kopię tego horoskopu wraz z innymi odpisami horoskopów z XVI w. odkrył pod koniec XIX w. wybitny polski kopernikolog prof. Ludwik Antoni Birkenmajer (1855—1929) w bibliotece monachijskiej. W horoskopie poświęconym Kopernikowi Birkenmajer odczytał następujące słowa:

„Nicolaus Copernicus anno 1473 Februario 19 die 4 h (ora) 48 — Mikołaj Kopernik urodził się 19 lutego 1473 roku o godz. 4 min. 48. Horoskop ten ułożony został przez jednego z astrologów norymberskich lub wittenberskich, gdzieś w latach 1540—1545. Przypuszcza się nawet, że autorem horoskopu mógł być sam Jan Schöner.

To jest pierwszy bezsprzeczny dowód urodzin Mikołaja Kopernika. Jest jeszcze drugi horoskop astronoma, ułożony i obliczony przez florenckiego uczonego Francesco Giutini, zwanego także Junctinusem. Horoskop ten Florentczyk wydał w Lionie 1581 r. w swoim dziele pt. „Speculum Astrologiae". Podobnie jak w pierwszym horoskopie, podana jest tu autentyczna data urodzin Kopernika: 19 lutego 1473 godz. 4 i 48 min. po południu (według kalendarza juliańskiego).

Trzecim źródłem, stwierdzającym datę urodzenia Kopernika, jest list Kaspera Peucera, zamieszczony w dziele „Elementa doctrinae de circulis coelestibus", wydanym w Wittenberdze w 1558 r. Autor listu podaje m. in.: Nicolaus Copernicus, Torinensis, canonicus Varmiensis, natus anno 1473 Februarii die 19, hora 4, scrupulis 48. — Mikołaj Kopernik, Toruńczyk, kanonik warmiński, urodził się 19 lutego 1473 o godz. 4 min. 48. Źródło to całkowicie zasługuje na wiarygodność, ponieważ autor jego Peucer był zięciem Filipa Melanchtona, nauczyciela i przyjaciela Retyka. Należy więc przypuszczać, że Peucer o dacie urodzenia Kopernika dowiedział się od samego Retyka.

Retyk po opuszczeniu Fromborka i Norymbergii, udał się do Gdańska i tu w 1540 r. ogłosił streszczenie dzieła Kopernika w publikacji pt. „Narratio de libris revolutionum Copernici". Brak reakcji ze strony Watykanu przeciw tej książce, ośmielił astronoma do wydania swego dzieła drukiem.

FRANCISZEK LEWANDOWSKI

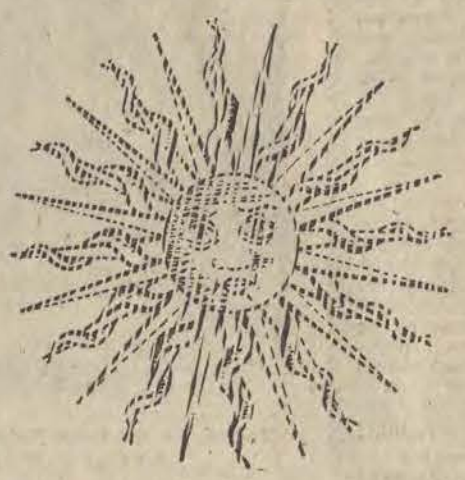

Profesor Akademii Krakowskiej, Jan Brożek, pierwszy w Polsce historyk nauki, jeden z pierwszych zwolenników teorii Kopernika, poszukując śladów jego działalności natrafił w 1618 roku we Fromborku na poemacik łaciński „Septem sidera" — Siedem gwiazd — który tradycja przypisywała Kopernikowi. Jak ustalono później, poemacik ten nie miał nic wspólnego z Kopernikiem, ale renesansowa moda i obyczaje, przypisujące wszystkim wybitnym jednostkom wszechstronne zdolności i zamiłowania, uczyniły z Kopernika nie tylko astronoma, ale również polityka, żołnierza, ekonomistę, lekarza, inżyniera. mało tego — chciano w nim widzieć także malarza i poetę.

Jak to było z ową poezją Kopernika, niechaj opowie nie „Siedem gwiazd", ale autentyczna jego działalność na tym polu, poświadczona drukiem wydanego w 1509 roku w Krakowie przekładu „Listów Teofilakta Symokatty".

Kiedy Kopernik przybył do Padwy, kultura humanistyczna wraz z jej uwielbieniem dla starożytności była w pełnym rozkwicie. Literaturę grecką wykładano, jednocześnie ucząc języka, a Kopernik był tych wykładów pilnym słuchaczem. Wielki humanista Erazm z Rotterdamu pisał: „Niektórzy nie boją się bredzić, że literatura grecka jest źródłem wszelkich herezji, mówiąc: — Strzeż się Greków!" Mikołaj Kopernik nie tylko, że nie bał się greckich pisarzy, ale sam zabrał się do tłumaczenia z greckiego na łacinę „Listów Teofilakta Symokatty", pełnych wyznań i uniesień miłosnych.

Co skłoniło Kopernika do tłumaczenia tego właśnie utworu? Może wspomnienie Włoch, pełnych humanistycznej swobody w tej dziedzinie, a może Anna Schilling — jedyna jego miłość i jedyna istota wierna mu przez całe życie, a nawet po śmierci. Zabrał więc Kopernik rękopis swego przekładu i oddał go do druku Janowi Hallerowi w Krakowie w 1509 roku.

Niemal równocześnie, bo w 1507 roku, zaczynają krążyć, ale nie drukiem, tylko w ręcznych odpisach pierwsze zasady teorii Kopernika — jego „Commmetariolus", mówiący, że Ziemia nie jest ośrodkiem świata. Dziełko to rozdaje Kopernik tylko niektórym bardziej zaprzyjaźnionym osobom, jak Maciejowi z Miechowa, astrologowi i historykowi, autorowi „Chronica Polonorum", którą rozpoczął pisać w 1510 roku, wytworną łaciną i niezwykle barwnym stylem.

Po napisaniu „Komentarzyka" (Commentariolus) Kopernik opuścił Lidzbark, w którym był przybocznym lekarzem swego wuja biskupa Łukasza Watzenrode i zamieszkał we Fromborku, prowadząc obserwacje astronomiczne i rozpoczynając pisanie swego głównego dzieła „O obrotach sfer niebieskich".

Tymczasem w Polsce Odrodzenie rozkwita w pełni. Trwa renesansowa przebudowa Wawelu, a obok tego ukazują się refleksy opóźnionego średniowiecza: „Magistra Jana z Szamotuł kazania o Marii Pannie Czystej" w tymże 1510 roku, pisane po polsku, oraz „Raj duszny" Biernata z Lublina, autora wydanego dziesięć lat później, w 1522 roku, *„Żywota Ezopa Fryga". W tym samym czasie jeden z najzdolniejszych pisarzy tamtego okresu,* Jan z Koszyczek, ogłasza *„Rozmowy, które miał* król Salomon z Marcholfem grubym a sprośnym", i — tenże sam Jan z Koszyczek — równocześnie wydaje „Żywot św. Anny" oraz „Pokorne wspomnienie żywota Pana Jezusowego". Tegoż autora „Poncjan — historia piękna i ucieszna o siedmiu mędrcach" — ukaże się dopiero w 1540 roku pod koniec życia Kopernika.

Lata, w których Kopernik pracuje nad swoim wielkim dziełem, to istna lawina ukazujących się w Polsce publikacji i wydarzeń. Królowa Bona zjeżdża do Krakowa, Stanisław Samostrzelnik, miniaturzysta, ozdabia dla niej, dla Zygmunta Starego i Szydłowieckich modlitewniki barwnymi iluminacjami. Miechowita kończy swoją „Kronikę Polaków", na Wawelu pojawia się dzwon „Zygmunt", wyciągnięty „na barkach stu wołów". Wybucha wojna polsko-krzyżacka, a Kopernik broni Olsztyna, by w kilka lat później być świadkiem sekularyzacji Prus i hołdu pruskiego, złożonego królowi Zygmuntowi przez Wielkiego Mistrza Albrechta, który zrzuca zakonny płaszcz i przyjmuje luteranizm. Baltazar Opeć i Hieronim z Wielunia piszą i wydają pobożne dzieła, a Mikołaj z Husowa całkowicie świecką „Pieśń o żubrze", napisaną po łacinie „dla zaspokojenia ciekawości papieża-myśliwego, poemat, w którym po raz pierwszy poszumem swym przemówiły ogromne puszcze litewskie". Inni poeci polsko-łacińscy, Jan Dantyszek i Klemens Janicki, otrzymują wieńce laurowe za swą literacką działalność z rąk cesarza i papieża, Stanisław Klepyka ogłasza zbiór żartobliwych wróżb „Fortuna" a Mikołaj Kopernik „Monetae cudendae ratio" — traktat o monecie, formułujący prawo ekonomiczne (nazwane później prawem Greshama), zgodnie z którym pieniądz gorszy wypiera pieniądz lepszy.

Zbliża się rok 1533, w którym Kopernik kończy swoje dzieło „De revolutionibus orbium coelestium". Wiadomość o tym dociera do Rzymu, a uczony orientalista Jan Widmanstadt, podczas przechadzki w ogrodach watykańskich, istotę nauki kopernikańskiej wyjaśnia papieżowi Klemensowi VII oraz kardynałom Orsini i Salviati. Kardynał Schomberg wysyła do Kopernika list, w którym zachęca go do ogłoszenia jego pracy.

Spoczywają już wtedy w grobie Biernat z Lublina i Mikołaj z Husowa, niebawem złoży swe kości Andrzej Krzycki, Frycz Modrzewski sprowadza do Polski zakupioną przez Jana Łaskiego bibliotekę Erazma z Rotterdamu. Jan Dantyszek wraca z Hiszpanii i zostaje biskupem chełmskim i warmińskim. Echa średniowiecza w Polsce kończą się — a gwiazda Odrodzenia zaczyna błyszczeć.

ADRIAN CZERMIŃSKI

DWIE ROZMOWY

z mistrzem Mikołajem

— Mistrzu Mikołaju, powiadają, że już jako niespełna 20-letni młodzieniec interesowałeś się astronomią, że pasją do niej zaraził cię Wojciech z Brudzewa, którego poznałeś w Krakowie, studiując tam zgodnie z wolą rodziny, prawo kanoniczne i teologię.

— Cóż, rzeczywiście od wczesnych lat lubiłem obserwować ugwieżdżone niebo, oglądać nadprzyrodzone — jak uważali moi współcześni — zjawisko zaćmienia słońca. Pociągały mnie dziwne, tajemnicze światy. Dlatego chętnie słuchałem wykładów słynnego Wojciecha z Brudzewa. Ale jemu zawdzięczam coś więcej, niż rozbudzenie zainteresowań astronomią. On to pomógł mi wypowiedzieć po raz pierwszy słowa, które stały się później moim wyznaniem wiary: rzeczą ludzką jest dochodzić prawdy. Stało się to w dzień, kiedy na rynku krakowskim fanatycy religijni palili księgi uczonych.

— Interesują nas bardzo stosunkowo mało znane lata twego pobytu we Włoszech; w Bolonii, Padwie, a szczególnie w Ferrarze, gdzie na dworze kardynała d'Este, jako świeżo promowany doktor prawa kanonicznego, ogłosiłeś po raz pierwszy wyniki swoich badań nad ciałami niebieskimi.

— Ogłosiłem, to za mocno powiedziane. Wyrażałem się nader ogłędnie o moich odkryciach, bowiem były one dopiero w zalążku. Wiedziałem też, że nie wzbudziłyby entuzjazmu nawet w umysłach ludzi wykształconych. Przebieg wizyty u kardynała potwierdził moje obawy. D'Este był człowiekiem światowym, ciekawym wszelkich nowinek. Ale on to właśnie oprowadzając mnie po swoim pałacu, dał mi lekcję, którą zapamiętałem na długo. Po wszystkich wspaniałościach dworu, pokazał mi lochy, a w nich cierpiących skazańców. Byli między nimi także uczeni.

— Żyłeś życiem jakże pełnym i jakże ograniczanym równocześnie. Nam, współczesnym, to właśnie wydaje się najbardziej tragiczne. Dlatego przecież zwlekałeś z ogłoszeniem swej teorii przez 40 lat. Jak wiemy, twój krewny i protektor, biskup warmiński Łukasz Watzenrode również nie był przychylny twoim praktykom.

— Wuj, po przedwczesnej śmierci mego brata Andrzeja, szykował mnie na swego następcę. Badania naukowe odciągały mnie od spraw, którymi, jak sądził, powinienem interesować się najbardziej. Stąd i jego wymówki. Ale w skrytości ducha cenił mój upór i był ze mnie dumny.

— Cały świat podziwia zakres twoich zainteresowań i wiedzy: astronomia, medycyna, geografia, kartografia, prawo, ekonomia, filologia, poezja, malarstwo. A przecież jedną ze wspanialszych cech twojej osobowości było poczucie obowiązku obywatelskiego, gotowość niesienia pomocy ojczyźnie w chwili niebezpieczeństwa. Mam na myśli obronę Olsztyna przed Krzyżakami w r. 1520.

— Pisałem do króla o pomoc, czując się Polakiem z krwi i kości, co rzeczywiście niektórych moich współczesnych dziwiło. Wcześ j jeszcze, na moją prośbę, wuj mianował swoim następcą człowieka bliskiego królowi — Dantyszka. Sądziłem bowiem, że Krzyżacy nie odważą się wystąpić przeciw królowi. Jak wiadomo, stało się inaczej.

— Podobno w twoich czasach nie posługiwano się jeszcze lunetą, jak by to mogło wynikać z obrazu malowanego przez współczesnego nam artystę — Matejkę.

— To prawda. Przyrządy astronomiczne były wtedy bardzo proste. Używałem głównie do swych badań, przekazanych z Budy w r. 1494, na mocy testamentu Marcina Bylicy z Olkusza astrolabium, globusu nieba i torquetum.

— Czy wiesz mistrzu o co najbardziej spierają się twoi biografowie? O Annę Schiling.

— Anna była mi bardzo bliska przez wiele lat. Ukrywałem się z tym, ze względów, których przecież nie muszę tłumaczyć. Suknia duchowna zobowiązywała.

☆ ☆ ☆

DZIĘKUJĘ ZA ROZMOWĘ, A CZYTELNIKOM SPIESZĘ PRZEDSTAWIĆ MEGO INTERLOKUTORA — ANDRZEJA KOPICZYŃSKIEGO, AKTORA TEATRU NARODOWEGO W WARSZAWIE, ODTWÓRCĘ ROLI TYTUŁOWEJ W FILMIE „KOPERNIK".

— To jest bodaj pierwsza kreowana przez pana w filmie postać historyczna. I to od razu taką którą cały naród zna i podziwia i z której jest dumny. Liczył pan na tę rolę?

— Może post factum zabrzmi to nieco kokieteryjnie, ale nie. O zamiarze kręcenia filmu oczywiście wiedziałem. Przede mną próbowało wielu kolegów. Ja byłem ostatni. Po pierwszych próbnych zdjęciach nadal nie miałem żadnych nadziei. Kiedy zdecydowano się na mnie, byłem równie uradowany, jak zaskoczony. Uradowany, bo Kopernika przecież można grać raz w życiu. I — wyzbywając się fałszywego wstydu — można powiedzieć, że liczyć się będzie zawsze to pierwsze wcielenie, choć na myśl o tym, jak moja rola zostanie przyjęta przez widzów, doznaję tremy nie mniejszej niż w teatrze.

— U progu premiery nie od rzeczy będzie chyba zapytać, w jaki sposób budował pan postać Kopernika. Co panu pomagało w pracy, a co stanowiło przeszkodę?

— Przygotowania miały głównie charakter techniczny. Trzeba było przecież grać i młodzieńca i człowieka w sile wieku i starca. Robiłem całą masę prób charakteryzatorskich w Polsce i w NRD. Poza tym starałem się przeczytać możliwie wszystko co o Koperniku dotąd napisano. Byłem na cały rok, na czas kręcenia zdjęć, zwolniony z teatru i mogłem się skupić tylko na tej roli. To duża pomoc. I dziś nie wyobrażam sobie, bym mógł grać cokolwiek innego równorzędnie. Co mi przeszkadzało? W zestawieniu z innymi postaciami występującymi w tym filmie, Kopernik jako człowiek jest najmniej znany. Trzeba było budować postać dosłownie z niczego, wyłącznie niemal ze słów zawartych w scenariuszu.

— Czym różni się od kinowej telewizyjna wersja „Kopernika"?

— Ta pierwsza nie zachowuje chronologicznego porządku zdarzeń. Chodziło w niej głównie o ukazanie epoki i na jej tle wielkości Kopernika. Odcinkowa wersja telewizyjna jest jakby kroniką życia Kopernika.

— Czy nie uważa pan, że ta rola zaciąży na pańskiej dalszej karierze, choć przyniesie ona z pewnością Kopernikowi - Kopiczyńskiemu dużą popularność i to nie tylko w kraju.

— Niebezpieczeństw niesie „Kopernik" znacznie mniej, niż na przykład Kloss. Wystarczy bym pozbył się kostiumu, charakteryzacji, a będę znów sobą. Natomiast Mikulski bez munduru, niewiele się zmienia. Na korzyść moją przemawia po prostu czas, odległość epoki, w której żył uczony. A popularność cieszy każdego aktora. Jeśli tylko uda mi się zdobyć przychylność widzów, to już będzie dużo.

— A propos popularności. Nasza rozmowa, to który już pański wywiad dla prasy?

— Dokładnie 28.

ROZMAWIAŁA:
L. HOSZOWSKA

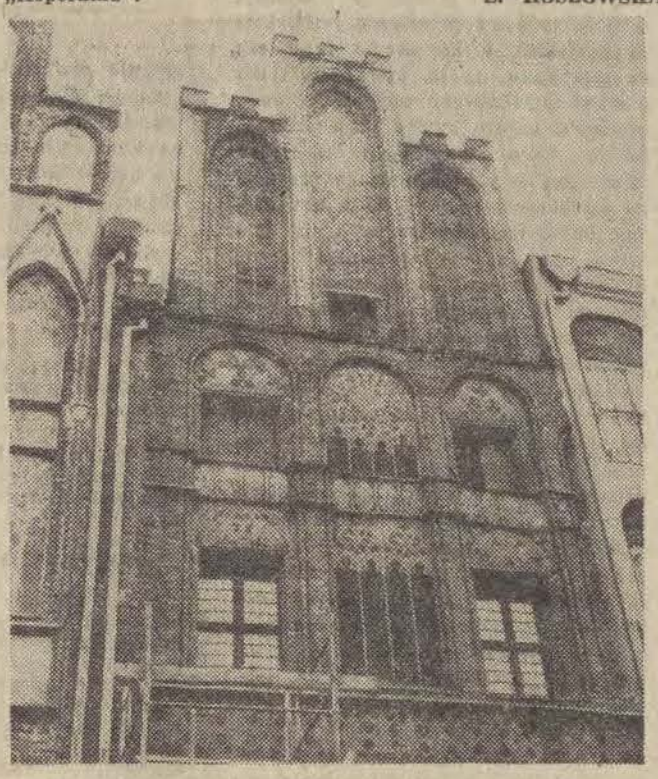

W tym domu 19 lutego 1473 roku przyszedł na świat Mikołaj Kopernik. Późnogotycka kamieniczka, przy ulicy noszącej dzisiaj imię wielkiego astronoma, od 1960 roku jest siedzibą muzeum. Z okazji jubileuszu 500-lecia urodzin słynnego toruńczyka, doczekała się gruntownej restauracji. W jej wnętrzach otwarta zostaje obecnie ekspozycja pamiątek z epoki Kopernika.
Na zdjęciu: fragment elewacji kamieniczki przy ulicy Kopernika 17.

CAF — Gill

Przyszłość polskiej astronomii

ROZMAWIAMY z prof. dr Wł. Zonnem

dyrektorem Instytutu Astronomii Uniwersytetu Warszawskiego

— Panie Profesorze — czy młodzież dzisiejsza garnie się do astronomii? Czy studia na tym kierunku są rzeczywiście tak trudne jak się potocznie mniema?

— Na sekcję astronomii, która jest powiązana z Wydziałem Fizyki przyjmujemy zwykle około 15 studentów rocznie. W innych ośrodkach, a jest ich jeszcze trzy — Kraków, Toruń i Wrocław — nieco mniej. Z tej piętnastki do dyplomu dojdzie siedmiu — ośmiu. Ale przed wojną na Uniwersytecie Warszawskim kończył te studia mniej niż jeden astronom rocznie. „Owczego pędu" na nasz kierunek nie ma, bardzo niewielu zdających odchodzi z kwitkiem. Obok kandydatów wybitnych, z zamiłowaniem, zgłasza się sporo przeciętnych. Znaczny procent osób zdolnych odciąga politechnika. A moim marzeniem jest kształcić znacznie więcej, by mieć nie tylko geniuszy, ale i astronomów średniej klasy. Ostatnio trzecia część, a czasem połowa studentów odpada już po pierwszym roku.

— To potwierdza opinię o trudności...

— Nie tylko. Waży jeszcze różnica metod i tempa kształcenia w porównaniu ze szkołą średnią. A studia są przez pierwsze trzy lata niemal identyczne jak na fizyce, choć z elementami astronomii, co wynika ze współczesnego charakteru naszej dyscypliny. Dopiero dwa ostatnie lata poświęcamy wyłącznie astronomii. Sporo miejsca zajmuje też matematyka, niezbędny instrument naszego warsztatu. Staramy się w Polsce kształcić wszechstronnie, w przeciwieństwie do krajów zachodnich, gdzie absolwent jest zwykle wąskim specjalistą.

— I dzięki temu młody astronom, jeśli nie znajdzie pracy bezpośrednio w zawodzie...

— Właśnie o tym chciałem powiedzieć. Pracę naukowo-badawczą w instytutach, obserwatoriach, Zakładzie Astronomii PAN, podejmuje zwykle połowa absolwentów. Sporo pracuje w centrach obliczeniowych, Głównym Urzędzie Miar, instytucjach geofizycznych, a nawet innych, dalekich w zasadzie od astronomii. Wprowadzenie maszyn cyfrowych zwiększyło zapotrzebowanie na astronomów przygotowanych w zakresie rachunków numerycznych. Pewien procent, ciągle niewielki, idzie do szkolnictwa. Nasi wychowankowie mogą oprócz astronomii uczyć fizyki i matematyki.

— Te dwie dyscypliny, jak widać, towarzyszą astronomii nieodstępnie...

— Dzisiaj wiele zagadnień rodzi się w kręgach astronomów, wiele zagadnień atakują fizycy, a nauka danego kraju odnosi tyle korzyści, ile jest współpracy między astronomami a fizykami. Na przykład w swoim czasie hel odkryto na słońcu, a potem dopiero w laboratorium. Albo tzw. linie wzbronione, którymi zajął się nasz znakomity fizyk prof. Rubinowicz, odkryto przy obserwacji mgławic. Wiele zagadnień z fizyki relatywistycznej, zajmującej się prędkościami cząsteczek bliskich prędkości światła, też w połowie korzysta ze współpracy astronomii. To samo dotyczy tzw. czarnych dołów czy zagadnienia zapaści — zjawisk przewidywanych przez astronomów w związku z odkryciem kwazarów...

— Panie Profesorze, ulecieliśmy w wszechświat! A my stąpający po ziemi, gubimy się trochę w niebieskiej terminologii...

— Więc po kolei. Linie wzbronione to są linie widmowe, których nie udało się zaobserwować w laboratorium. „Czarne doły" to domniemane zbiorowiska gazu mającego tak dużą gęstość, że jego promieniowanie nie może wyjść poza obręb tegoż skupiska stężonej materii. Z kolei kwazary: twory, o których tylko tyle wiemy, że leżą daleko od galaktyki i produkują energię w znacznie szybszym tempie, niż gdyby źródłem ich energii były znane reakcje jądrowe.

— Prosty z tego wniosek, że następne roczniki studentów astronomii też będą miały swoje słońca do wstrzymania i swoje ziemie do wzruszenia, że użyję aktualnej w Roku Kopernika metafory. Doskonalsze instrumenty obserwacyjne pozwalają wciąż dalej wdzierać się w głąb wszechświata.

— Naturalnie, ale teraz ja zejdę na ziemię. Naszą wielką bolączką jest właśnie brak odpowiedniego instrumentarium. W tym roku co prawda ośrodek warszawski otrzyma teleskop Zeissa, co nas ogromnie cieszy, lecz właściwie jedynym miejscem w Polsce, w którym młodzi ludzie mogą coś faktycznie skorzystać, jest Toruń. Wytłumaczę, w czym rzecz: otóż w naszym kraju astronom ma do dyspozycji rocznie około 50—60 pogodnych nocy, w środkowej Azji czy w Kalifornii proporcje pogody są akurat odwrotne. Ponad połowę materiału obserwacyjnego zbieramy za granicą, a to nie to samo. Jedynymi instrumentami niezależnymi od pogody są przyrządy radioastronomiczne. Te mamy w Toruniu i Krakowie. W tej chwli rozbudowuje się zwłaszcza ośrodek w Toruniu. Nastawiamy się więc na pracę teoretyczne, choć sukcesy naszych wychowanków idą w obu kierunkach, że wymienię liczących się już dziś w świecie młodych astronomów: Bogdana Paczyńskiego, Wojciecha Krzemińskiego czy Józefa Smaka.

— Panie Profesorze, astrolabium, jakie trzyma w ręku Kopernik z portretów i pomników, jest dziś raczej symbolem niż instrumentem pracy.

— Przyszłość astronomii to teleskopy wysyłane na orbitę, bo ich możliwość obserwacji jest zwielokrotniona. (Interpress)

Rozmawiała: MONIKA WILCZYŃSKA

Calendarium lutowych obchodów

W przeddzień rocznicy 18 lutego w Toruniu Komitet Obchodów, na czele którego stoi wybitny polski uczony, przewodniczący OK FJN dr Janusz Groszkowski, organizuje centralną uroczystość ku czci Mikołaja Kopernika. Zgromadzi ona przedstawicieli najwyższych władz, przedstawicieli miast i województw, w których działał wielki astronom i uczony. Przybędą na nią reprezentanci wszystkich uczelni w Polsce, towarzystw naukowych, organizacji społecznych, liczne grono naukowców uczelni noszącej jego imię, mieszkańców Torunia.

Następnego dnia dalszy ciąg uroczystości inauguracyjnych trwać będzie w Olsztynie, mieście którego murów bronił Kopernik w 1521 roku przed krzyżackim najazdem, gdzie mieszkał na Zamku, przeprowadzał obserwacje astronomiczne, skąd administrował dobrami kapituły fromborskiej i odbywał liczne podróże do wsi warmińskich osadzając chłopów, przychodząc im z pomocą materialną i lekarską. W Olsztynie odbędzie się akademia ku czci astronoma, na której wykonane zostaną nowe utwory muzyczne poświęcone Kopernikowi. Punktem kulminacyjnym olsztyńskich uroczystości będzie przekazanie jednego z najnowocześniejszych w świecie i pierwszych tego typu w Europie — Planetariów Lotów Kosmicznych im. Mikołaja Kopernika.

W Warszawie tego samego dnia pod pomnikiem M. Kopernika zostaną złożone wieńce. Na Uniwersytecie Warszawskim odbędzie się sesja naukowa, a w Muzeum Techniki otwarta będzie wystawa biograficzna o Koperniku.

Dzień później 22 lutego 1973 r. jego macierzysta uczelnia, Uniwersytet Jagielloński — organizuje sesję naukową, która ukaże związki Kopernika z Akademią Krakowską, nauką i kulturą dawnej stolicy Polski; Filharmonia Krakowska wykona utwór Krzysztofa Pendereckiego „Kosmogonia".

Karnawał — a więc pora na tańce...

— „W roku 1489 żenił się włoski książę Galezzo z księżną Izabelą Aragońską. Żeby uczta weselna była jak najwspanialsza, polecono uświetnić ją tańcami tmć Panu Bergonzio di Botta z Tortony. Praszczur wszystkich późniejszych baletmistrzów wywiązał się z zadania znakomicie. Przebrał swój zespół baletowy za bogów i kazał mu nosić w tanecznym rytmie potrawy do weselnego stołu. Merkury podawał tłustego cielaka, Diana tańcowała z pieczonym udźcem jelenia, a Neptun w posuwistych lansadach niósł ryby" — pisze o narodzinach tańca w „Sekretach Polihymii" Jerzy Waldorff.

Teoretycy dzielą taniec na: artystyczny, rekreacyjny i obrzędowy. Skoro jednak zaczęliśmy od narodzin tańca artystycznego, warto przytoczyć jeszcze anegdotyczne wyjaśnienie, które zapoczątkowało świetną karierę artystyczną Wójcikowskiego w roku 1919. W Mediolanie bawił wtedy rosyjski zespół, w którym pierwszym tancerzem i choreografem był Massin. Znakomity tancerz zakochał się w pewnej Angielce i niepomny na to, że w mieście wisiały już plakaty zapowiadające wieczorne występy, udał się w pościg za swoją wybranką. Nie można było odwołać występów i szukano wyjścia z niełatwej sytuacji. Wójcikowski, któremu zaproponowano zastępstwo, wywiązał się ze swej roli znakomicie odnosząc później wiele sukcesów. Rok wcześniej w Paryżu wystąpiła po raz pierwszy w Europie murzyńska orkiestra jazzowa dając tym samym początek nowej erze. Jazzem określa się improwizowaną muzykę powstałą na podłożu melodii i rytmów południowoamerykańskich, które przywędrowały do Ameryki wraz z niewolnikami. Kolebką jazzu stał się Nowy Orlean — miasto portowe w USA i stamtąd wywodzą się wszystkie późniejsze foksstrotty, samby, rumby, mamba... Jazz był prawdziwym przewrotem w muzyce, a wspomniane występy murzyńskiej orkiestry w Paryżu były szokiem dla publiczności. Trzeba bowiem pamiętać, że były to czasy, gdy za szczyt rozpusty i rozpasania uważano kankana. Panowie z wypiekami na twarzy spieszyli na Montmartre, aby w Moulin Rouge czy Chat Noir oglądać uwiklane w dziesiątki halek nogi tancerek a nawet... podwiązki przytrzymujące czarne, koronkowe pończochy. Po pierwszej wojnie światowej podobne zgorszenie wywołał charleston. W swoim czasie krytykowano też tango...

Najbardziej nawet „kontrowersyjne" tańce przyjmowały się, i jak pisał J. Kamyczek: „...wielu ludzi zaczęło traktować taniec serio, czyli zależało im na prawidłowych krokach, dobrym rytmie, nowych przepojach modnych od miesiąca..."

Umiejętność tańca była jednym z atrybutów człowieka „z towarzystwa" i tak właśnie doszło do narodzin szkół tańca towarzyskiego.

Jedną z najstarszych w Łodzi jest szkoła tańca prowadzona od wielu lat przez Władysława Cyrulskiego, która mieści się obecnie w oficynie starego domu przy ul. Kilińskiego 46. Dawniej młodzież przychodziła na lekcje tańca do lokalu przy ul. Kilińskiego 85, później na Piotrkowską pod nr 3, no a teraz tu, gdzie obok bramy widnieje niewielka biała tabliczka: Szkoła Tańca Władysława Cyrulskiego.

Nestor łódzkich nauczycieli tańca sam prowadzi zajęcia przy dźwiękach muzyki z płyt. Ubrany w dobrze skrojony smoking lekkimi ruchami ręki akcentuje rytm poszczególnych melodii, demonstruje taneczne kroki... Salka, w której odbywają się zajęcia, jest niewielka, ciasnota panuje też w szatni, a kancelaria zorganizowana została w wąskim korytarzyku prowadzącym z szatni na salę.

— Dawniej tańczono inaczej — wspomina Wł. Cyrulski. — Były ustalone formy tańca. Tańczono w objęciach, a każdy taniec miał pewne wolty. Każdą woltę trzeba było zatańczyć według odpowiedniej figury. A dziś? Przyjdzie para do lokalu, usiądą przy stoliku i kobieta, kiedy zechce, może tańczyć sama, bez partnera. Widzi pan, dziś nie ma ustalonych form tańca i młodzież sama toruje sobie drogę, a my tylko przeszkadzamy, gdyż usiłujemy wrócić do tych starych form, ale to się już nie uda, bo trzeba by zmienić całą muzykę...

— A skąd wzięło się pana zamiłowanie do tańca?

— Przed wojną miałem kuzyna, który wciągnął mnie do baletu Opery Warszawskiej. Tam chodziłem na ćwiczenia z rytmiki, plastyki... Balet jest jednak bardzo trudną sztuką wymagającą przygotowywania się już w wieku 9—10 lat, z czego zdawałem sobie sprawę i... zrezygnowałem. Później zdobyłem odpowiednie uprawnienia i otworzyłem szkołę tańca.

— Jakie tańce były wówczas modne?

— Najmodniejszy był lambeth-walk. Widzi pan, w tamtych czasach, każdy z nas, profesorów tańca prowadził swój dział. Czy pan widział mój dyplom? — zapytał Władysław Cyrulski ujmując mnie delikatnie pod ramię i prowadząc ku ścianie, gdzie za szkłem wisi okazały dokument opatrzony nagłówkiem: „Union Syndicale Nationale des Professeurs de Dance". Ta międzynarodowa organizacja przysyła co kwartał specjalne biuletyny dla swoich członków. Władysław Cyrulski należy do tej organizacji od 1932 r. i ucząc tańca przez wiele lat zetknął się z rozmaitymi, znanymi ludźmi. Wymienia w rozmowie takie nazwiska, jak słynnego Parnella, Halinę Szmolcównę — primabalerinę Teatru Wielkiego w Warszawie, Polę Negri, która kiedyś, przed wojną, na początku swojej kariery, tańczyła w szkole braci Sobiszewskich... Także i po wojnie W. Cyrulski zawierał interesujące znajomości. Oto co mówił na ten temat:

— Kiedyś przyszedł do mnie pewien Murzyn i prosił żebym nauczył go tańczyć kujawiaka. Bo widzi pan, ja zawsze kładłem nacisk na nasze tańce narodowe. Była wtedy frekwencja na kompletach i można było wywierać pewien nacisk... Przyszedł więc ten Murzyn i włączyłem go do kompletu. Chłop tak się przyłożył do nauki, że tańczył później w pierwszej parze i prowadził kujawiaka. To był bardzo sympatyczny chłopak i jak wyjeżdżał z Polski, dałem mu kilka swoich wizytówek. I co pan powie? On tam, w Sudanie reklamował moją szkołę i jego koledzy przychodzili z tymi wizytówkami do mnie i uczyłem ich różnych polskich tańców.

— A dziś? Czy jest duże zainteresowanie tańcem?

— Nie takie, jak kiedyś. Dziś każdy młody człowiek rodzi się z tańcem. Młodzież sama daje sobie radę bez nas, profesorów tańca i improwizuje — mówi Władysław Cyrulski, spoglądając na dyplom wiszący na ścianie. No cóż? Od czasu, gdy na parkiety wkroczył big beat — czyli muzyka mocnego uderzenia zwana rock'n roll, co w dosłownym przekładzie oznacza: „kołysać się i tańczać" a bożyszczami młodzieży stali się: Elvis Presley i Cliff Richard, zmienił się taniec i potrzeby w tym zakresie.

MACIEJ ZDZIENICKI

SERCE BIJE W RYTMIE... TANGA

CYKL „Panoramy" z okazji ogłoszenia roku 1973 Rokiem Nauki Polskiej

LUMINARZE NAUKI

Dziś rozmawiamy z prof. dr Bogdanem Suchodolskim

(Dokończenie ze str. 1)

Trzeba jednak dodać, że nie całość nauk społecznych może być aktywizowana dla takich potrzeb. Istnieją nauki społeczne, których funkcja „ekspertyzologiczna" jeśli tak można powiedzieć, jest stosunkowo bardzo ograniczona. Należą do nich: filozofia, historia, historia sztuki, historia literatury. Tutaj mamy do czynienia z inną funkcją nauki, mianowicie jej rolą dla kształtowania świadomości społecznej, świadomości indywidualnej, postawy wobec życia. Myślę że w najbliższym czasie ten aspekt sprawy będzie szczególnie ważny, jeśli rzeczywiście mamy w jakiś sposób w naszym socjalistycznym kraju przekroczyć barierę tak wyraźną w krajach kapitalistycznych, jaką jest tak zwane społeczeństwo konsumpcyjne i wyjść poza granice cywilizacji tego typu. Właśnie nauki humanistyczne, które nie tylko badają przeszłość, ale i ukazują wartości, stają się czynnikami szczególnej wagi w kształtowaniu nowego stylu życia, nowego rodzaju egzystencji.

— Chodzi więc o humanizację życia codziennego, o podniesienie i wydobycie walorów duchowych człowieka?...

— Tak... O nowy kierunek jego zainteresowań, nowy sposób poświadczenia wartości życia.

— W tej dziedzinie mamy chyba też duże zaniedbania, jeżeli weźmiemy na przykład pod uwagę działalność szkoły. Szkoła pracuje dopiero nad takim modelem, w którym nauczanie byłoby integralnie związane z wychowaniem. To jest zdaje się, dziedzina szczególnie bliska Panu Profesorowi?

— Myślę, że przeżywamy właśnie wszędzie w świecie pewien kryzys szkoły jako instytucji kształcenia...

— Z czym by to mogło być związane?

— To jest związane po pierwsze z bardzo szybkim postępem nauki i techniki, z powodu którego edukacja musi być „całożyciowym" kształceniem człowieka i z tej racji szkoła nie może być — jak było dawniej — instytucją zamykającą kształcenie ludzi, ale raczej instytucją otwierającą ten proces...

— Czy to się wiąże z ogólnym kryzysem autorytetu we współczesnym świecie?

—Może mniej... Ale ta właśnie sprawa, o której mówię, że instytucja szkolna musi się przestawić z tej, która zamykała wykształcenie ludzi raz na całe życie, na tę, która jest tylko pierwszym ogniwem tego kształcenia, powoduje bardzo daleko idące trudności w życiu szkoły. Po wtóre trzeba powiedzieć — i to jest druga przyczyna niezmiernej wagi — życie nowoczesne, mimo wszystko złe co o nim mówimy, jest życiem znacznie bardziej kształcącym człowieka niż kiedykolwiek dawniej i to zarówno w warunkach jego pracy wymagającej nowatorstwa technicznego, jak i w zakresie czasu wolnego przez rozszerzone uczestnictwo kulturalne. To mamy na myśli, mówiąc ze powstała wielka dziedzina tak zwanego kształcenia, czy wychowania równoległego — równoległego oczywiście do szkoły. Pytanie, czy szkoła ma tę dziedzinę przywłaszczyć sobie i nią się zajmować, czy też przeciwnie, ma może część swoich dotychczasowych obowiązków przekazać tamtym instytucjom — jest bardzo trudnym pytaniem, ponieważ powoduje zachwianie tego modelu szkoły, jaki istniał, gdy była ona jedyną instytucją kształcącą człowieka. Te dwie przyczyny wydają mi się szczególnie ważne dla zrozumienia dzisiejszego kryzysu szkoły i dla pomyślnego wyprowadzenia tej instytucji na nowe tory konieczne w nowych warunkach naszego życia.

— Mówi się, że my Polacy, na skutek rozmaitych dziejowych zawieruch, pozbawieni zostaliśmy jednego etapu rozwoju: kultury mieszczańskiej, który to brak waży na naszej egzystencji społecznej do dzisiaj...

— Myślę, że to jest bardzo słuszna teza. Osobiście zgadzam się z tymi poglądami, zresztą dawałem im nieraz wyraz. Myślę, że dzisiejsza orientacja polskiego społeczeństwa w kierunku cywilizacji powszechnego dobrobytu jest koniecznym i ważnym krokiem wyrównującym nasz opóźniony rozwój, uruchamiającym wartościowe motywy działania. Nie należy zbyt ascetycznie potępiać dążeń ludzi do podnoszenia ich stopy życiowej, pod warunkiem, że osiągają to metodami wytężonej, systematycznej i umiejętnej pracy, a nie metodami takiej czy innej spekulacji, zysku przypadkowego. Niemniej musimy sobie zdawać sprawę, że na drodze na którą weszliśmy grozić będą w pewnym momencie mielizny...

— Właśnie: gdzie jest ten „próg"?!

— Myślę, że ustrój socjalistyczny gwarantuje możliwość przekroczenia tego „progu". Najbardziej niebezpieczne w tak zwanej cywilizacji konsumpcyjnej na Zachodzie, jest właśnie to, że nie ma ona — społecznie biorąc — żadnych granic. W naszych warunkach można zakreślić te granice do obiektów i rzeczy służących egzystencji lub rozrywce. Ponad określony zasób dóbr służących jednostce rzeczywiście już nie można wyjść.

— To znaczy, do momentu kiedy zaczyna się gromadzenie dóbr materialnych...

— To może być gromadzenie dóbr materialnych, lub też użytkowanie ich w sposób prestiżowy, czy rywalizacyjny...

— To się już i u nas zdarza...

— No, tak, ale istnieje pułap, ponad który już się nie wyjdzie. Ochraniają to ustawy. Przed tym jesteśmy ubezpieczeni. Dlatego można liczyć na przezwyciężenie uległości ludzi wobec rzeczy i — dzięki temu — uruchomienie wszystkich innych motywów wartości życia. Myślę, że społeczeństwo polskie dysponuje bardzo bogatym zasobem potrzeb w tym zakresie, o czym mogą świadczyć przede wszystkim bardzo żywe tendencje kształceniowe. Można by sobie postawić paradoksalne pytanie: po co ludzie w Polsce chcą się uczyć? Ostatecznie bodźce czysto ekonomiczne nie są wystarczające.

— Bodźce czasem działają w kierunku przeciwnym...

— Zapewne. Można niekiedy więcej zarobić nie kończąc studiów wyższych, niż kończąc je. Jednak fenomenem społecznym jest, że ambicje szerokich mas prowadzą do uczelni wyższych. Wszystkie imprezy kulturalne, oświatowe, muzyczne, wielkie serie wykładów ściągają tłumy ludzi. Istnieje pewna żywotność zainteresowań kulturą, nauką, oświatą.

— A jednocześnie zdarzają się zjawiska niepokojące, świadczące o tym, iż nasze społeczeństwo pozbawione jest konsekwentnych oddziaływań wychowawczych.

— Na pewno tak jest, tylko że nasze środki masowego przekazu nie są w tej dziedzinie bez winy. Kiedy mówimy o systemie wychowania społeczeństwa, to właśnie to przede wszystkim musimy mieć na uwadze. Myślę, że nawet jeżeli się porównuje system wychowawczy emanujący z Polskiego Radia z systemem wychowawczym emanującym z Polskiej Telewizji, to jesteśmy w dwóch światach zupełnie różnych.

— Czy Pan Profesor ma na uwadze tutaj owo bezkrytyczne przenoszenie pewnych wzorów z innych zupełnie warunków społecznych i gospodarczych? „Pawiem narodów byłaś i papugą..." — powiedział wieszcz. Czy to jest aktualne?

— Czy ja wiem? To może nie jest tak bardzo aktualne, ale i takie elementy w niektórych dziedzinach naszego życia zdarzają się. Nie chciałbym formułować wniosków zbyt daleko idących...

— Spotykamy się ze zjawiskiem gonienia za modą za wszelką cenę...

— Modę też się „nakręca"...

— Właśnie. Rozumiemy dlaczego pan Dior zmienia modę trzy razy do roku. U nas przecież nie ma ani warunków zbyt przygotowanych do tego, ani też społecznej potrzeby...

— Oczywiście, ale właśnie dlatego *mamy szanse* koncentrowania akcji *wychowawczej, a i przeżyć ludzi na wartościach bardziej trwałych. Środki* masowego przekazu — na równi z teatrem i literaturą — powinny temu służyć. W końcu życie jest godne życia nie dlatego, że wciąż się w nim coś zmienia, ale dlatego, że coś ważnego trwa.

— Jest w tym coś niepokojącego... Czymś niepokojącym dla mnie jest „Wesele" Wajdy. To jest bowiem niepokojące, żeby reżyser tej klasy nie dostrzegł, iż w społecznej recepcji film pokazuje wiejski „ubaw" i pijaństwo.

— Ale tak to było w Polsce... I jest tak. Bywa tak...

— Czy więc to trzeba jeszcze pokazywać na filmie?! Żeby cała sala się cieszyła?! Przecież kiedy padają słowa: „Szopen też, gdyby żył, to by pił..." — sala ryczy z uciechy. Trzeba to było akcentować?!

— Powinniśmy pokazywać to co mamy dobrego?

— U Wyspiańskiego są wielkie problemy. On nie chciał przecież opisać normalnego wesela chłopskiego, czy chłopsko - inteligenckiego, lecz chciał pokazać duszę narodu.

— Pozostaje jeszcze problem ogólniejszy: pokazywania w naszych dokonaniach kulturalnych i artystycznych tego co jest dobre. Nie wszystko chyba należy i warto przypominać, choćby to było najprawdziwszą prawdą...

— Oczywiście...

Rozmawiał JÓZEF POTĘGA

Wszystko jest handlem

(Dokończenie ze str. 3)

luzjami, można być pewnym, że za kilka godzin ktoś na kogoś napadnie, któreś z państw sąsiednich wystosuje do jakiegoś innego państwa notę protestacyjną lub po prostu w mieście zaczną się rozruchy.

Zmiana nastrojów społecznych nie dotyczy innych części bazaru. Tu zawsze panuje dobry nastrój, gwar i trwa nieustające polowanie na klienta. Każdy, kto odwiedza suk, zaskoczony bywa wyjątkowymi zdolnościami językowymi sprzedawców. Francuski, angielski, niemiecki — wydaje się, że każdym niemal językiem operują doskonale. Po dwóch — trzech dniach zaczepiać cię będą po polsku. Poczęstują wyśmienitą kawą, zaproszą do zamienionych na radiofonizowane magazyny domów, będą cię nazywać swoim przyjacielem i ze łzami w oczach odprowadzać, gdy nic u nich nie kupisz. Ale obrażą się i odmówią sprzedaży, jeśli zapłacisz bez uprzedniego potargowania się. Będzie to dla nich potwarzą wobec dobrych, przyjętych w handlu obyczajów.

Gdy ostatniego dnia pobytu w Libanie wracałem do hotelu, zaczepił mnie jakiś Arab. „Pan z Polski? Z Łodzi? To wspaniale, musimy to uczcić, zapraszam pana na piwo. Ja z Polakami zrobiłem świetny interes, kupując krosna do maszyn". Stchórzyłem. Wiedziałem już wówczas o niejednej transakcji, więc — aby nie usłyszeć czasem jakiegoś znajomego nazwiska — zrobiłem nieomal gimnastyczny unik i rzuciłem się pędem w ruchliwy tłum na ulicy.

A następnego dnia samolot „LOT" długo kołował na start i rozpędzał się po pasie w kierunku morza. Później wzniósł się, zatoczył koło nad miastem — na horyzoncie, jak potężny mur chroniący Bejrut przed klęskami, rozciągały się ośnieżone szczyty gór Liban, a za nimi niemal niewidoczne w oddali, góry Antyliban — i poszybował na zachód. W oparciu mego fotela znalazłem wypełnioną ankietę „LOT", zostawioną tu przez jakiegoś Libańczyka, który przebywał w Polsce. Oto dokładne tłumaczenie tego, co napisał ów pasażer: „Jestem zachwycony Polską. Nigdy nie myślałem, że Polska to taki piękny kraj, że ma tak wspaniałych ludzi, tyle wspaniałych widoków i zabytków. Chciałbym tu jeszcze nieraz wrócić. Jaka szkoda, że my, w Libanie, tak mało wiemy o Polsce".

Czytałem zdania, napisane przez mieszkańca niewielkiego kraju, który jedną czwartą swego dochodu narodowego opiera na pokazywaniu turystom wspaniałych krajobrazów i pamiątek po burzliwych dziejach. Czytałem — i zastanawiałem się: jakie są dalsze losy tego typu ankiet?

JACEK DANOWSKI

Kampania sprawozdawczo-wyborcza

gospodarską dyskusją

(Omówienie przemówienia B. Koperskiego)

I sekretarz KŁ — **B. Koperski**, nawiązując do wyników kampanii sprawozdawczo-wyborczej wskazał na wzrost autorytetu organizacji partyjnych w zakładach pracy w naszym mieście. Dotychczasowa kampania sprawozdawczo-wyborcza wpłynęła na umocnienie ogniw partyjnych. Obok wypróbowanych, doświadczonych działaczy, do władz partyjnych wybrano wielu nowych, młodych, pełnych zapału ludzi. Ta — jak to określił I sekretarz KŁ — **symbioza doświadczenia i oddania sprawom partii z młodością i zaangażowaniem jest gwarancją systematycznej, lepszej pracy partyjnej na rzecz rozwoju naszego kraju, warunków pracy i życia ludności naszego miasta, zwiększenia spoistości i siły obozu socjalistycznego.** Kampania wyborcza w swym dotychczasowym przebiegu **była rzeczową, gospodarską dyskusją podczas której pod adresem instancji partyjnych wszystkich szczebli, agend administracji, organizacji społecznej itp. padło wiele cennych i ciekawych wniosków.**

Zadaniem nowo wybranych władz dzielnicowych będzie nadanie tym wszystkim propozycjom, uwagom, wnioskom odpowiedniego kierunku i kontrolowanie, czy to co słuszne zostanie w życiu partyjnym i gospodarczym realizowane w należytym tempie. Jest rzeczą godną podkreślenia, że coraz częściej w dyskusjach zastanawiamy się w jaki sposób szybko, własnymi siłami — nie czekając na odgórną pomoc — rozwiązać szereg spraw na własnym podwórku — zakładu, dzielnicy, miasta. Obecnie wysuwane postulaty pod adresem władz wyższych są pełne rozsądku i rozwagi — biorą pod uwagę aktualną sytuację i możliwości, są głęboko przemyślane — i jako takie o wiele łatwiejsze do rozwiązania. Stawiane w sposób realny i konsekwentny zmuszają ludzi odpowiedzialnych — w tym i administrację na wszystkich szczeblach — do szybkiego rozwiązania problemu. Rzeczowa, konstruktywna krytyka to dowód coraz lepszej świadomości członków partii, a także wynik osiągnięć ostatnich dwóch lat. Mówiąc o tych osiągnięciach zdajemy sobie sprawę, że złożyło się na nie: śmiałe i konsekwentne działanie kierownictwa partii, wzrastające zaangażowanie członków partii i szerokie poparcie dla programu VI Zjazdu przez ludzi pracy w całym kraju.

Mówiąc o tym jak Komitet Łódzki widzi i ocenia pracę widzewskiej organizacji partyjnej w okresie ostatnich 2 lat, I sekretarz KŁ podkreślił wzrastającą rolę organizacji partyjnych w zakładach pracy Widzewa — rolę organizatorską i mediacyjną, w rozwiązywaniu problemów gospodarczych i socjalnych dzielnicy, udział w „akcji 20 miliardów" itp. Omawiając szeroko najważniejsze problemy i zadania stojące przed widzewską organizacją partyjną, B. Koperski podkreślił, że obowiązkiem każdego członka partii jest poznawanie i pogłębianie zasad marksizmu i leninizmu, opanowanie wiedzy o kierowniczej roli partii w budownictwie socjalistycznym, intensywna praca szkoleniowa, pogłębianie patriotyzmu i internacjonalizmu. Wiele miejsca w swoim wystąpieniu I sekretarz KŁ poświęcił **problemom pracy politycznej wśród członków partii, zadaniom aktywu partyjnego, problemowi podnoszenia kwalifikacji załóg i polepszenia dyscypliny pracy w obliczu nowych, rosnących zadań oczekujących łódzki przemysł lekki.**

Obradowały dzielnicowe konferencje partyjne

(Dokończenie ze str. 1)

poświęcony omówieniu aktualnych zadań władzy terenowej. Po wysłuchaniu referatów delegaci przystąpili do dyskusji w 4 zespołach problemowych podejmując debatę nad sprawami: ideowego i organizacyjnego umacniania partii, partyjnego kierownictwa działalnością gospodarczą, pracy partyjnej z młodzieżą oraz zadań partii w dziedzinie społecznej i zawodowej aktywizacji kobiet. Po przedstawieniu wszystkim delegatom — w czasie dyskusji plenarnej wniosków, jakie sformułowano podczas obrad zespołów problemowych — **zabrał głos I sekretarz KŁ PZPR — B. KOPERSKI.** (Omówienie przemówienia podajemy powyżej).

W czasie obrad zebrani dokonali również wyboru 49 członków KD PZPR Łódź-Widzew, 16 zastępców członków KD, 13 członków Dzielnicowej Komisji Rewizyjnej oraz 42 delegatów na łódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą. Podjęto także uchwałę stanowiącą program pracy widzewskiej organizacji partyjnej w zakresie ideowego i organizacyjnego umocnienia partii, kształcenia i wychowania młodzieży, gospodarki, polityki kadrowej i pracy z kadrami. Na zakończenie obrad odbyło się posiedzenie plenarne nowo wybranego Komitetu Dzielnicowego, na którym dokonano wyboru egzekutywy oraz sekretariatu. Funkcje I sekretarza powierzono **A. Dworniczakowi.** Ponadto w skład sekretariatu weszli: **E. Jabłonka, S. Nowak, Cz. Pilc.** (SI)

Bałuty

W konferencji sprawozdawczo-wyborczej Komitetu Dzielnicowego Łódź-Bałuty uczestniczyło 176 delegatów przedstawicieli bałuckich zakładów pracy i instytucji. W obradach uczestniczyli **sekretarz KŁ PZPR — Bolesław Kapitan, kierownik Wydziału Organizacyjnego KŁ PZPR — Zbigniew Balawajder, przew. Prez. RN m. Łodzi — Jerzy Lorens.**

Po referatach wprowadzających I sekretarza KD PZPR — Bałuty — **Mariana Kaczkowskiego** i przew. Prez. DRN — **Jacka Surmackiego,** delegaci obradowali w sześciu zespołach. Zespoły te zajmowały się tak żywotnymi dla dzielnicy problemami jak: gospodarka komunalna, sprawy wewnątrzorganizacyjne, sprawy gospodarcze, praca ideowo-wychowawcza w zakładach pracy i wychowanie młodzieży. Po dyskusji w zespołach — odbyła się dyskusja już w ogólnej sali obrad, w czasie której przewodniczący poszczególnych zespołów przedstawili uwagi i postulaty członków swoich zespołów. Dyskusję podsumował sekretarz KŁ PZPR — **B. Kapitan,** podkreślając poważny wkład Łodzi w korzystnym rozwoju naszej gospodarki w ciągu ostatnich dwóch lat, a na tym tle szczególnie duże osiągnięcia klasy robotniczej Bałut.

Wybrano 45 członków Komitetu Dzielnicowego PZPR Łódź-Bałuty, 13 zastępców członków KD PZPR, 15 członków Dzielnicowej Komisji Rewizyjnej i 52 delegatów na Łódzką Konferencję Partyjną. **I sekretarzem KD PZPR — Bałuty został ponownie Marian Kaczkowski.** Sekretarzami: **Maksymilian Celeda, Józef Smuga i Adam Walczak.**

A. P.

Górna

Na XVI Konferencję Sprawozdawczo - Wyborczą PZPR dzielnicy Łódź-Górna przybyli wczoraj delegaci wybrani na partyjnych konferencjach zakładowych i środowiskowych, aktywiści i działacze, na czele z sekretarzem KŁ PZPR — **K. Łukaszewskim,** przewodniczącą MKKP — **G. Stefańską,** przedstawicielem KC PZPR — **J. Kawiakiem,** kierownikiem Wydziału KŁ — **Zb. Iwanem,** wiceprzewodniczącym Prez. RN m. Łodzi — **J. Morawcem.**

Obrady konferencji poprzedziła intensywna praca delegatów w pięciu zespołach problemowych, w których przy współudziale zaproszonych sekretarzy KZ i POP, radnych, członków Prez. DRN, działaczy ZNP, ZMS, ZHP, dyrekcji MZBM i przewodniczących komitetów blokowych i domowych, omówiono najistotniejsze sprawy dzielnicy.

Na wczorajszej konferencji przedstawiciele poszczególnych zespołów przedstawili wyniki tej społecznej i partyjnej konsultacji. Głosy te, poprzedzone referatem I sekretarza KD PZPR Łódź-Górna — **T. Kaczmarka,** uzupełnione wypowiedziami wielu dyskutantów, podsumowały dorobek dwuletniej kadencji instancji partyjnej i nakreśliły plany rozwoju na bliższą i dalszą przyszłość.

W wypowiedziach wszystkich dyskutantów dominował ton troski o właściwe kierunki gospodarczego, społecznego i kulturalnego rozwoju Górnej.

Dyskusję podsumował sekretarz KŁ PZPR — **K. Łukaszewski,** po czym zebrani dokonali wyboru nowych partyjnych władz dzielnicy oraz wybrali 47 delegatów na miejską konferencję partyjną.

Na pierwszym plenarnym posiedzeniu członkowie KD PZPR Łódź-Górna dokonali jednomyślnego wyboru nowego sekretariatu KD. Funkcję I sekretarza objął **Tadeusz Kaczmarek.** W skład sekretariatu weszli ponadto: **Teresa Nowak, Jan Matyjaszczyk, Andrzej Wawrzonkowski.**

(abh)

Tajemnice Księżyca

Ponad rok krążyła wokół Księżyca radziecka stacja automatyczna „Łuna-19" przekazując na Ziemię obfity potok danych naukowych. Obecnie uczeni radzieccy zakończyli wstępne opracowywanie tych danych.

Stacja prowadziła badania pól grawitacyjnych i magnetycznych przestrzeni okołoksiężycowej, badała promieniowanie kosmiczne, mikrometeoryty, jonosferę Ziemi i plazmę międzyplanetarną.

Okazało się, iż pole grawitacyjne Księżyca jest o wiele bardziej skomplikowane niż pole przyciągania Ziemi. Ujawniono lokalne zakłócenia tego pola, spowodowane koncentracją w pewnych miejscach pod powierzchnią Księżyca substancji o znacznej gęstości. Zakłócenia takie wykryto przede wszystkim w rejonach mórz księżycowych.

Aparatura stacji umożliwiła nie tylko pomiar intensywności protonowego promieniowania kosmicznego Słońca, ale także określenie ich energetycznego widma. Promieniowanie to jest jednym z przejawów aktywności Słońca i ma określony wpływ na biosferę naszej planety. Toteż zbadanie jego ma również ważne znaczenie praktyczne. W okresie funkcjonowania stacji 11 razy zarejestrowano gwałtowny wzrost intensywności tego promieniowania, związany z wybuchami na Słońcu.

Udało się określić dobowe zmiany liczby elektronów w jonosferze Ziemi w zależności od wysokości. Otrzymane dane są bardzo istotne dla studiów nad warunkami rozchodzenia się fal radiowych.

Badanie rozchodzenia się fal radiowych emitowanych przez radiostacje „Łuny-19" w bezpośredniej bliskości Księżyca umożliwiło wykrycie plazmy nad oświetloną stroną Księżyca. Jej koncentracja w warstwie wysokości kilkudziesięciu kilometrów zmienia się wraz z wysokością i porą dnia księżycowego.

Przeprowadzone badania mają wielką wagę naukową, ponieważ dostarczają nowych wiadomości o oddziaływaniu promieniowania słonecznego na powierzchnię Księżyca i jego szczątkową atmosferę.

Badania substancji meteorytowej mają znaczenie dla badań warunków lotu statków kosmicznych w przestrzeni. Substancja meteorytowa jest rozłożona w przestrzeni międzyplanetarnej nierównomiernie. Aby uzyskać wiarygodne dane o mikrometeorach, trzeba prowadzić długotrwałe badania w różnych obszarach kosmosu.

Badanie pól magnetycznych miało odpowiedzieć na pytanie, czy Księżyc deformuje pole magnetyczne Ziemi i magnetyczne pole międzyplanetarne pochodzenia słonecznego, przenoszone przez potoki słonecznej plazmy. Poznanie tych procesów posłuży badaniom globalnego przewodnictwa elektrycznego Księżyca, co z kolei pozwoli poznać charakter jego wewnętrznej budowy.

Uzyskane dane potwierdziły, iż Księżyc jest przyczyną zaburzeń w otaczającym go środowisku międzyplanetarnym.

Komentujemy

Uwierzyć młodym...

Uwierzyć w ich zaangażowanie, zapał, umiejętności — pomóc w zawodowym starcie, w realizacji życiowych planów, w stawianiu pierwszych kroków w zakładzie pracy, w zdobyciu przekonania, że ambicja, uczciwość i rzetelna, ofiarna praca dają wszelkie gwarancje zawodowego i życiowego awansu oraz szacunku społeczeństwa. Powyższe stwierdzenia były myślą przewodnią większości wystąpień i jednocześnie konkluzją dyskusji, jaka toczyła się wczoraj podczas obrad konferencji sprawozdawczo-wyborczej na Widzewie — w zespole do spraw pracy partyjnej z młodzieżą. Przedmiotem najgorętszych i najciekawszych wystąpień był problem stworzenia właściwego systemu wychowawczego od rodziny poprzez szkołę i środowisko, — przy jak najdalej idącej pomocy zakładu pracy i organizacji społecznych.

Praca z młodzieżą to **ogromny zbiór zadań stojących przed całym społeczeństwem.** W czasie dyskusji podkreślano więc mocno, że: „Młode pokolenie tylko wtedy sprosta wymaganiom, jeśli zostanie wychowane w duchu aktywności społecznej, w duchu poszanowania dla uczciwej, rzetelnej pracy oraz odpowiedzialności za losy kraju". Z założeń tych i tez problemowych przyjętych na VII Plenum wyłania się więc zagadnienie **odpowiedniej partyjnej oceny pracy wychowawczej z młodzieżą prowadzonej przez szkoły, zakłady pracy, organizacje młodzieżowe i społeczne oraz rozliczania członków partii — rodziców ze spełniania ich rodzicielskich obowiązków.** Szczególnie wiele miejsca w dyskusji i niemało krytycznych uwag poświęcono **problemowi adaptacji społeczno-zawodowej młodzieży, wielu niedostatkom w tym zakresie** oraz sprawom wypracowania odpowiednich form działania **zmniejszających fluktuację kadr, stworzenia młodzieży warunków do zdobycia jak najwyższych kwalifikacji, społecznego i zawodowego awansu.** O wiele skuteczniejsze niż dotąd musi więc być działanie i **współpraca rodziców, szkół i zakładów pracy w kierunku kształtowania właściwych postaw, rozbudzania ambicji zawodowych, rozwoju samorządności młodzieży, upowszechnienia wykształcenia średniego, obejmowania przez młodzież patronatów nad określonymi zadaniami, zwiększenia udziału młodzieży w pracach rad narodowych i jej komisjach — w życiu politycznym i społecznym kraju.** (SI)

Nowe zakłady — wyższej jakości produkty

Myśl ta przewijała się w większości wypowiedzi uczestników zespołu gospodarczego konferencji sprawozdawczo-wyborczej na Bałutach. Nieprzypadkowo omawiamy obrady tego właśnie zespołu. Przemysł i budownictwo nadają ton dzielnicy.

Intensyfikacja produkcji — to problem, który wysunięto jako pierwszy. Ale intensyfikacja nie drogą zwiększenia wysiłku fizycznego, ale poprzez śmielsze wprowadzanie postępu technicznego w każdej dziedzinie. Nieograniczone możliwości kryją się w myśli ludzkiej. **Pobudzić tę myśl może u każdego tylko poczucie przydatności społecznej swojej własnej pracy, a takie poczucie możliwe jest tylko w kolektywach, w których panują dobre stosunki międzyludzkie, gdzie ludzie znają cel swojej pracy. I tu niemałe zadania dla organizacji partyjnych.**

Intensyfikować — owszem, ale dobrą produkcję. Budowlani narzekali na złą jakość materiałów, pracownicy zakładów przemysłowych na nie zawsze dobry surowiec. Nie tylko w tym miejscu tkwią jednak przyczyny zbyt dużej jeszcze ilości złych towarów. Niemałe jeszcze rezerwy — źródła dobrej roboty znajdują się w nie zawsze do końca wykorzystanych kwalifikacjach ludzkich. Kwalifikacje trzeba też pogłębiać I tutaj mamy następne pole do popisu dla członków partii.

Wskazano też na przykłady obrazujące szkody, które naszej gospodarce przynoszą pracownicze wędrówki z jednego zakładu do drugiego; szczególnie odczuwalne w budownictwie. Ta dziedzina naszej gospodarki łączy się nierozerwalnie z inwestycjami. — Szukamy rezerw w drobiazgach, na małych odcinkach, częstokroć nie widząc ich na etapie projektowania i zarządzania — stwierdził pracownik fizyczny budownictwa.

Tempo rozwoju naszego kraju limitują surowce — stąd uczulenie naszych władz partyjnych na właściwą gospodarkę materiałową. Dotyczy to nie tylko budownictwa, ale także i przemysłu.

Skracanie cyklu inwestycyjnego — rzecz istotna w przemysłowych Bałutach — to sprawa nie tylko budowlanych, nie tylko inwestora, ale i projektantów. **Szybsze oddawanie zakładów przemysłu lekkiego** to szybsze zaopatrzenie naszego rynku w lepsze artykuły. Rozumiejąc wagę tych spraw zrozumiemy istotę uchwał VI Zjazdu Rzecz jednak nie tylko w rozumieniu, ale w działaniu. **Każdy członek partii i bezpartyjny musi być przekonany o słuszności i konieczności tego, co robi. Nie zawsze jeszcze, niestety, tak jest. Skoro chcemy współgospodarzyć, musimy doceniać nawzajem swoje wartości, szanować je i wyciągać z każdego to, co ma najlepszego. Słowem pogłębić jeszcze klimat dobrej roboty, który rozwinął się w ciągu ostatnich dwóch lat. To nie frazes. I od tego zależy poziom naszego życia codziennego.**

AP

Decydują postawy

Chociaż na wczorajszej konferencji partyjnej KD PZPR Łódź-Górna wiele miejsca w wypowiedziach delegatów zajęły problemy ekonomiczne, gospodarczego rozwoju dzielnicy, handlu i usług, komunikacji i gospodarki komunalnej, to równie dużo uwagi poświęcono problemom ideowo-wychowawczym, w tym inspiratorskiej roli organizacji partyjnych wszystkich szczebli w zakładach produkcyjnych, urzędach, szkołach.

W naszych warunkach intensywnego realizowania uchwał VI Zjazdu, odpowiedzi całego społeczeństwa na apele partii i rządu o zwiększoną i lepszą produkcję, wydajniejszą pracę na każdym stanowisku, ważne jest, abyśmy sobie wszyscy uświadamiali ten nierozerwalny związek między ekonomią i ideologią.

Gwarantem wykonania naszych zamierzeń, u podstaw których leżą uchwały VII i VIII Plenum KC, jest również doprowadzenie do wysokiej aktywności społeczno-politycznej wszystkich obywateli, partyjnych i bezpartyjnych.

Wydaje się, że jeśli możemy dziś śmiało powiedzieć, że efekty nowej polityki ekonomicznej są widoczne dla wszystkich, to nie zawsze jeszcze mamy do czynienia z właściwymi postawami, nie wszyscy i nie wszędzie rozumieją, że nasz dobrobyt zależy od nas.

Zbyt wiele jeszcze widzimy asekuranctwa, wyczekiwania na instrukcję i decyzję „z góry", zbyt wiele tolerancyjności w miejscu pracy wobec leni i obiboków korzystających z naszej pracy, zbyt wiele łagodności wobec postaw konsumpcyjnych i biernych. Zbyt często wzruszeniem ramion czy nawet pobłażliwym uśmiechem kwitujemy tych, którzy chcą nam towarzyszyć do socjalizmu z rękami w kieszeniach, by ich sobie nie zbrudzić pracą.

Prosty przykład. Niemal we wszystkich zakładach Górnej poważny niepokój budzą rozmiary absencji. Tylko w roku ubiegłym z tytułu absencji nie usprawiedliwionej straty wyniosły ponad 200 tys. godzin roboczych. Trudno powiedzieć w ilu wypadkach mieliśmy do czynienia z symulanctwem, ale wiedzą o tym na pewno koledzy i towarzysze pracy tych, którzy nader często korzystają ze zwolnień lekarskich, czy po prostu nie przychodzą do pracy. Stan ten wymaga mobilizacji całych załóg, ponieważ rozluźnienie dyscypliny pracy utrudnia wykonanie stojących przed nami zadań. Odbija się po prostu na interesach nas wszystkich.

Wielką rolę mają tu zatem do spełnienia organizacje partyjne, związki zawodowe oraz organizacje społeczno-polityczne. Mając ten aspekt na względzie jednym z zasadniczych celów wysiłków podejmowanych na Górnej było rozwijanie i umacnianie więzi wytworzonych między organizacjami partyjnymi a załogami. Na płaszczyźnie podstawowych ogniw partii i produkcji najlepiej mogły się realizować zasady demokracji robotniczej oraz politycznej, kierownictwa członków partii w realizacji zadań gospodarczych, walki z marnotrawieniem mienia i czasu. (abh)

W atmosferze twórczej pracy

(Dokończenie ze str. 1)

przedpołudniowych nie zabrakło wśród dyskutantów głosów delegatów Łodzi. Np. przewodnicząca Zarządu Zakładowego ZMS w ZPDz „Iwona" — **Wiesława Ogińska** wiele uwagi poświęciła sprawom powszechnego udziału młodzieży łódzkiej, zrzeszonej w organizacji ZMS, w realizacji programu rozwoju i modernizacji Łodzi. Udział ten przejawia się w czynach produkcyjnych i w przejmowaniu patronatów przez ZMS nad odziałami produkcyjnymi w fabrykach kooperujących z innymi zakładami.

Wiesława Ogińska mówiła również o nowych formach młodzieżowego współzawodnictwa pracy, które ma na celu wdrażanie postępu technicznego i podnoszenie jakości produkcji.

Coraz więcej łódzkich zakładów pracy z inicjatywy ZMS podejmuje nowe formy współzawodnictwa. Do zakładów tych należą m. in. ZPDz. „Iwona", ZPDz. „Marko", Łódzka Fabryka Zegarów, ŁZPB im. Obrońców Pokoju oraz „Łączność".

— W imieniu młodzieży łódzkiej — powiedziała na zakończenie delegatka Łodzi — chcę zapewnić was, że wszystkie siły, umiejętności i entuzjazm młodych łodzian zostaną zaangażowane w pracy nad rozwojem naszego kraju.

Wczoraj po dyskusji plenarnej delegaci dokonali wyboru nowych władz ZMS, a wieczorem wzięli udział w hali Gwardii w wielkiej imprezie artystycznej pod nazwą „Ojczyźnie". Treścią tej imprezy było pokazanie delegatom udziału młodzieży w budowie Polski Ludowej od pierwszych dni po wyzwoleniu kraju aż po dzień dzisiejszy.

Dziś trzeci i ostatni dzień obrad.

JERZY KRASKOWSKI

Wyroby z ZSRR, Japonii, NRD, NRF i Holandii

Tegoroczne transakcje importowe „Varimexu" znacznie wzbogacą ofertę naszego handlu i zakres świadczeń zakładów usługowych.

W sklepach fotooptyki znajdą się m. in. projektory „Rus" i kamery „Kwarc Super 2X8" z ZSRR, aparaty fotograficzne z Japonii, a także toryczne i dwuogniskowe szkła okularowe Zeissa. Na rynek trafią też ciekawe modele oprawek okularowych z NRD, Węgier oraz niektórych krajów kapitalistycznych.

Służba zdrowia otrzyma w 1973 r. zestaw najnowszej aparatury medycznej. Będą to m. in. aparaty rentgenowskie do arteriografii z NRF i Holandii oraz aparatura laboratoryjna z NRD.

40 mln zł dew. wyniesie wartość importowanych przez „Varimex" urządzeń dla potrzeb krajowego handlu, gastronomii, chłodnictwa i pralnictwa. Sklepy spożywcze na terenie kraju otrzymają sprowadzone z NRD, CSRS, Węgier, Włoch, Francji i NRF chłodziarki, miksery, wagi, maszyny do krajania wędlin, lady chłodnicze, młynki do kawy i rożna do pieczenia kurcząt.

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna 08, 666-41,	295-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07
Informacja kolejowa	655-55
Informacja PKS 265-96,	547-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie energetyczne	334-28
Pogotowie ciepłownicze	288-81

TEATRY

WIELKI — godz. 17 „Królewna Śnieżka"; 19.2. nieczynny
POWSZECHNY — godz. 11.00 „Słoneczny kraj", godz. 15.30 „Ich czworo", godz. 19.15 „Kotka na rozpalonym blaszanym dachu"; 19.2. nieczynny
NOWY — godz. 14 „Chłopiec z gwiazd", godz. 19.15 „Dzieje grzechu"; 19.2. nieczynny
MAŁA SALA — godz. 20 „Motyle są wolne"; 19.2. nieczynna
JARACZA — godz. 11 i 14 „Porwanie w Tiutiurlistanie"; 19.2. nieczynny
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Leztern"; 19.2. nieczynny
MUZYCZNY — godz. 19 „My chcemy tańczyć"; 19.2. nieczynny
ARLEKIN — godz. 11 i 15 „Fregata Oronga"; 19.2. godz. 17.30, jak wyżej
PINOKIO — godz. 12 „Flisak i Przydróżka"; 19.2. nieczynny

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 10—16; 19.2. nieczynne
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 9—16; 19.2. godz. 9—16
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11—16 19.2. nieczynne
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11—16; 19.2. nieczynne
EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza) godz. 10—14; 19.2. nieczynne

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—15.30 (kasa czynna do godz. 15)

PALMIARNIA — nieczynna

KINA

BAŁTYK — „Kopernik" (A) (pol.) od lat 14, godz. 10, 13, 16, 19; 19.2. jak wyżej
LUTNIA — „Błąd szeryfa" od lat 14 (NRD) godz. 10, 12, 14, 16, 18, „Biały ptak z czarnym znamieniem" od lat 14 (radz.) godz. 20; 19.2. „Błąd szeryfa" godz. 10, 12.15, 14.30, 16.45, 19
POLONIA — „John i Mary" (A) (USA) od lat 18, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30; 19.2. jak wyżej
WISŁA — „Klan Sycylijczyków" (franc.) od lat 16, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 19.2. jak wyżej
WŁÓKNIARZ — „Niebieski żołnierz" (USA) od lat 16, godz. 9.30, 11.45, 14, 16.30, „Czajkowski" (A) od lat 14 (radz.) godz. 19; 19.2. jak wyżej
WOLNOŚĆ — „Kopernik" (A) (pol.) od lat 14, godz. 10, 13, 16, 19; 19.2. jak wyżej
ZACHĘTA — „Wielka włóczęga" (franc.) od lat 11, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 19.2. jak wyżej
ŁDK — „Nieśmiertelni Flip i Flap" (USA) od lat 11, godz. 12.30, 14.45, „Szarża lekkiej brygady" (ang.) od lat 16, g. 17.15, 19.45; 19.2. „Szarża lekkiej brygady" (ang.) od lat 16, godz. 14.45, 17.15, 19.45
STYLOWY — Projekcja dla ZMS godz. 13.30, „Zandarm się żeni" (franc.) od lat 11 godz. 16, „Oskar" (B) od lat 16 (franc.) godz. 18, 20; 19.2. „Zandarm się żeni" godz. 16, „Oskar" (B) godz. 18, 20
STUDIO — „Hatari" (B) (USA) od lat 11 godz. 16. Tylko dla kin studyjnych „Waleria i tydzień cudów" (czech.) od lat 18, godz. 18.45, 20.30; 19.2. „Waleria i tydzień cudów" godz. 18.45, 20.30
TATRY — Bajka „O królewnie, która wszystko widziała" godz. 10, 11, 12, 13, 14. „Przygody Tomka Sawyera" (A) (franc.-rum.) od lat 11, godz. 15. Pożegnanie z filmem „Miłosne przygody Moll Flanders" (ang.) od lat 16, godz. 17, 19.30; 19.2. „Śmierć Indianina" (A) (rum.-franc.) od lat 11, godz. 12.30, 14.30. Bajka — „O królewnie, która wszystko widziała" godz. 16 „Miłosne przygody Moll Flanders" godz. 10, 17.30, 20
CZAJKA — „Labirynt miłości" (radz.) od lat 14, godz. 15 „Opowieść do poduszki" od lat 16 (USA) godz. 17, 19; 19.2. nieczynne
DKM — „Łowcy skalpów" od lat 16 (USA) godz. 16, 18, 20; 19.2. jak wyżej
KOLEJARZ — „Słoneczniki" (wł.) od lat 14, godz. 17, 19; 19.2. nieczynne
GDYNIA — „Anatomia miłości" (pol.) od lat 16, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30; 19.2. jak wyżej
HALKA — Bajka „Przygoda w lesie" godz. 14.30, „Pogoń za Adamem" (pol.) od lat 14, godz. 15.30 „Viva Tepepa" od lat 16 (wł.) godz. 17.30, 20; 19.2. „Pogoń za Adamem" g. 15.30, „Viva Tepepa" godz. 17.30, 20
1 MAJA — Bajka „Dr Zdrówko i lew" godz. 14.30 „Cztery serca" (A) (radz.) od lat 14 godz. 15.30 „Angelika wśród piratów" (fr.) od lat 16, godz. 17.30, 19.30; 19.2. „Cztery serca" (A) godz. 15.30, „Angelika wśród piratów" godz. 17.30, 19.30
MŁODA GWARDIA — „Dziewczyna inna niż wszystkie" (ang.) od lat 18, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 19.2. jak wyżej
MUZA — Bajka „Czarodziejskie lustro" godz. 15, „Bez wyraźnych motywów" (franc.) od lat 16 godz. 16, 18, 20, 19.2. „Grubasek" (czech.) (A) od lat 11, godz. 15.45, „Wielka nadzieja białych" (A) (USA) od lat 16, g. 17.45, 20
OKA — „Porachunki" (ang.) od lat 18 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 19.2. „Słuchajcie bicia dzwonów" (jug.) od lat 14, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
POLESIE — Bajki godz. 13, „Tora! Tora! Tora!" (USA) od lat 14 godz. 14, 16.30, 19, 19.2. „Tora! Tora! Tora!" g. 16.30, 19
POPULARNE — „Dom wampirów" (ang.) od lat 14 godz. 15, 17, 19, 19.2. nieczynne
PRZEDWIOŚNIE — „Wesele" (pol.) od lat 14 godz. 15, „Niech bestia zdycha" (fr.) od lat 18 godz. 17.30, 20, 19.2. „Niech bestia zdycha" godz. 15, 17.30, 20
PIONIER — Bajka „Czerwony Kapturek" godz. 13.30, 14.30 „Małżonkowie roku II" (fr.-rum.) od lat 14, godz. 15.30, 17.45, 20; 19.2. „Małżonkowie roku II" godz. 15.30, 17.45, 20
POKÓJ — Bajka „Koncert misia" godz. 14.30 „Był sobie łajdak" (USA) od lat 16, g. 15.30, 17.45, 20; 19.2. „Rycerz szklanego ekranu" (węg.) od lat 14, godz. 16, 18, 20
REKORD — Bajka „Złote miasto Inków" godz. 10, 11, 12, „Wielkie wakacje" (fr.) od lat 11 godz. 13, 15, 17 „Solaris" (A) (radz.) od lat 16, godz. 19; 19.2. „Bolesław Śmiały" (A) (pol.) od lat 16, godz. 10, 12.15 14.30, 17, 19.30
ROMA — Bajka „Jacek i jego pieski" godz. 10, 11, 12 „Tylko dla orłów" od lat 14 (ang.) godz. 13, 16, 19; 19.2. „Tylko dla orłów" godz. 10, 13, 16, 19
SOJUSZ — Bajka „Błękitny kaczorek" godz. 11.30 „12 krzeseł" (A) (radz.) od lat 11 godz. 12.30, 14.45 „Nie można żyć we troje" (ang.) od lat 18 godz. 17.15, 19.30; 19.2. „12 krzeseł" (A) godz. 17, „Nie można żyć we troje" godz. 19.30
STOKI — Bajka „Wesoła Ludwika" godz. 14 „Opowieść wigilijna" (A) (ang.) od lat 14, godz. 15, 17.15 „Piękność dnia" (fr.) od lat 18, godz. 19.30; 19.2. „Opowieść wigilijna" (A) godz. 15, 17.15, „Piękność dnia" godz. 19.30
ŚWIT — Bajka „Złota rybka" godz. 10, 11, 12 „Znikający punkt" (USA) od lat 18 godz. 13, 15.15, 17.30, 20; 19.2. „Znikający punkt" godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

DYŻURY APTEK

Tuwima 59, Rzgowska 147, Piotrkowska 307, Limanowskiego 37, Zielona 28, Pl. Wolności 2, Obr. Stalingradu 15.
19.2.
Zgierska 146, Narutowicza 42, Piotrkowska 225, Lutomierska 146, Dąbrowskiego 60, Obr. Stalingradu 15, Al. Kościuszki 48.

DYŻURY SZPITALI

Szpital im. M. Madurowicza — ul. M. Fornalskiej 37 — dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Śródmieście z poradni K, ul. 10 Lutego 7/9.
Szpital im. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34/36 — dzielnica Bałuty.
Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew.
I Klinika Pol.-Gin. — ul. M. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna.
II Klinika Pol.-Gin. — ul. Sterlinga 13 — dzielnica Śródmieście — poradnie K — Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.
Chirurgia ogólna — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)
19.2.
Chirurgia ogólna — Szpital im. Sterlinga (Sterlinga 1/3)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5).
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.
Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19, czynny jest w godz. od 7 do 21, oprócz niedziel i świąt.

ŚWIĄTECZNA POMOC LEKARSKA

Zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe przyjmowane są w godz. 10—13. Wizyty ambulatoryjne i domowe załatwiane są w godz. 10—17, w następujących poradniach:
ŚRÓDMIEŚCIE — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80
BAŁUTY — ul. Z. Pacanowskiej 4, tel. 541-96, Traktorowa 61, tel. 538-31
GÓRNA — ul. Lecznicza 2/4, tel. 440-62
POLESIE — ul. 1 Maja 42, tel. 305-83
WIDZEW — ul. Szpitalna 6, tel. 826-54.

NIEDZIELA, 18 LUTEGO

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 73. 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 Dla dzieci — „Niebezpieczny połów" — słuch. 10.20 Niedzielny koncert. 11.00 Rozgłośnia harcerska. 11.40 Omnibusem przez naukę. 12.05 Dziennik. 12.15 Tropami ludzi. 13.15 „Na południe od Czantorii". 13.55 „Z Teatrem I Armii na szlaku zwycięstwa". 14.00 Impromptus i Moments musicaux F. Schuberta. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń. 16.20 „Amfitrion" — słuch. 17.30 Graj, gracyku... 18.03 Piosenka miesiąca. 18.30 Marek Sartr przedstawia polską muzykę. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 19.53 Dobranocka. 20.00 Dziennik. 20.10 O czym mówią w świecie? 20.25 Wiad. sport. 20.30 „Matysiakowie". 21.00 Spotkanie z Bronisławem Koperem i jego przebojami. 21.30 Zespół Dziewiątka. 22.00 „Od charlestona do zorby". 23.00 Wiad. 18.00 Lektury, lektury... 18.18 Albert Mangelsdorff w klubie jazzowym. 18.30 Mini-max. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 „Da capo al fine" — słuch. 19.40 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Giocoso ma non troppo — gawęda. 20.10 Wielkie recitale. 21.05 Antologie poetyckie — „Koń". 21.25 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.50 G. Verdi — „Otello". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.20 Ludzie sztuki. 22.35 Muzyczna ekspozycja — Tamla Motown. 23.00 Swoje ulubione wiersze recytuje Danuta Gallert. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

PROGRAM I

7.35 TV kurs rolniczy (W). 8.10 Przypominamy, radzimy... (W). 8.20 Alarm przeciwpożarowy trwa (W). 8.30 Nowoczesność w domu i zagrodzie (W). 9.00 Teleranek — Galeria — Naokoło świata — Wizyta w pustyni i w puszczy — Telewizyjny Klub Śmiałych — film „Mój przyjaciel Ben" (W). 10.20 Przeboje w drugim wydaniu. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Z wrocławskiej fonoteki. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radz. 13.20 „Wieś tańczy i śpiewa". 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Rep. literacki pt. „Dwa plus pięćset". 14.20 L. Kozubkówna gra transkrypcje fortep. pieśni St. Moniuszki. 14.30 Co się wam w tej audycji najbardziej podoba. 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Wiad. 16.05 Alfa i Omega. 16.30 Popołudnie z młodością. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Kupić nie kupić — posłuchać warto. 19.30 Kwadrans muzyczny. 19.45 Skrzynka muzyczna. 20.00 Dziennik. 20.30 Miniatury rozrywkowe. 20.45 Kronika sportowa. 21.00 Naukowcy rolnikom. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Konfrontacje — „Chłopi". 22.00 Musical w przekroju. 22.40 Lekkie uderzenie. 23.00 II wyd. dziennika. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Małe monografie. 23.40 Z muzyki renesansu. 24.00 Wiad.

Dziś w Radio i Telewizji

wydanie dziennika. 23.10 Do Studia S-1 zaprasza B. Klimczuk. 23.25 Od Jamboree do Jamboree. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.50 (L) Koncert życzeń. 9.55 (L) „Spojrzenia i refleksje" — magazyn. 10.20 (L) Koncert. 10.40 (L) „Pogrzeb był cichy, ludzie nie płakali" — słuch. 11.08 Na fortepianie grają Cy Coleman i Horst Jankowski (L). 11.25 Audycja poetycka (L) 12.05 Wiadomości i Siedem dni w kraju i na świecie. 12.30 Poranek symf. 13.30 Od ragtime'u do bossa-novy. 13.55 (L) Program z dywanikiem. 15.00 Teatr dla dzieci — „Przypadki starościca Wiśkiego" — cz. IV. 15.45 Z księgarskiej lady. 16.02 (L) Koncert Ork. Rozrywkowej PR i TV. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Tygodnik dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Powrót Eurydyki" — słuch. 18.45 Wł. Nahorny w trzech rolach. 19.00 Wiad. 19.15 Metronom. 19.45 Wojsko, strategia, obronność. 20.00 Magazyn literacko-muzyczny — „Wachlarz nieznajomej". 21.30 (L) Koncert piosenek tanecznych. 22.00 Wiad. 22.05 Ogólnopolskie wiad. sport. 22.25 (L) Lokalne wiad. sport. 22.35 Niedzielne spotkania z muzyką. 23.47 Melodie na dobranoc. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

12.05 Bitwa o ślad — słuch. 12.30 Między „Bobino" a „Olimpią". 13.00 Tydzień na UKF. 13.15 Przeboje z nowych płyt. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 Peryskop. 14.30 Bossa nova na głosy. 14.45 Za kierownicą. 15.10 Muzyczna ekspozycja. 15.30 Nad tym samym morzem. 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 Wieczór w „Stodole". 16.45 Piosenki z „włoskiego buta". 17.05 „Tajemnica ślepych ptaków" — odc. pow. 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Muzyczna ekspozycja — Polskie Nagrania. Encyklopedia tatrzańska — Narciarstwo (z Krakowa). 18.50 „Muzy bez etatu" — program poświęcony amatorskiemu ruchowi artystycznemu (kolor) (W). 11.20 „Piórkiem i węglem" (z Krakowa). 11.45 Dziennik. 12.00 Przemiany (W). 12.30 Sportowy Magazyn Sprawozdawczy hokej: Naprzód Janów — Podhale N. T. Mistrzostwa świata w sankach. Puchar Tatr. Konkurs skoków (W). 14.40 L. J. Kern „Karampuk" — cz. III — Bardzo dziwne zakupy — adaptacja i reż. Jan Wilkowski (W). 15.10 Warszawa — Moskwa — teleturniej (W). 16.05 „Wszystko za wszystko" (W). 17.40 Kryteria — felieton (W). 17.55 „Kwiaty Aten" — grecki program rozrywkowy (kolor) (W). 18.25 „Doktor Mikołaj" — widowisko o Mikołaju Koperniku (W). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik. 20.20 „Chłopi" — film seryjny prod. TVP odc. XIII (ostatni) pt. „Zemsta" (kolor) (W). 21.15 Kronika filmowa (W). 21.25 Studio Rondo przedstawia — „Gwiazdy siedmiu stolic" (kolor) (z Katowic). 22.35 Magazyn sportowy (W).

PROGRAM II

14.25 „Sport i zabawa" — program TV NRD. 15.25 „Artyści okresu przedrewolucyjnego" (Skarby sztuki rosyjskiej) — program TV radz. 15.45 Estrada Poetycka: „Większe od życia" — poezja. 16.30 Turniej politechnik (z Łodzi). 17.30 „Ludzie z pociągu". 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik. 20.20 „Żarty przykładne" — (klasycy humoru) Miguel Cervantes de Saavedra. 21.25 „Nicolo Copernico Grata Patria". Z okazji 500 rocznicy urodzin M. Kopernika. 22.15 Grupa Baletu Nowoczesnego (OTV Kraków).

PONIEDZIAŁEK, 19 LUTEGO

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 „Portret z konwalią" — fragm. 10.25 Z muzyki polskiej. 11.00 „Skarby kieleckiej ziemi" — rep. 11.25 Encyklopedia tatrzańska — Narciarstwo (z Krakowa). 10.50 „Muzy bez etatu" — program poświęcony amatorskiemu ruchowi artystycznemu (kolor) (W). 11.20 „Piórkiem i węglem" (z Krakowa). 11.45 Dziennik. 12.00 Przemiany (W). 12.30 Sportowy Magazyn Sprawozdawczy hokej: Naprzód Janów — Podhale N. T. Mistrzostwa świata w sankach. Puchar Tatr. Konkurs skoków (W). 14.40 L. J. Kern „Karampuk" — cz. III — Bardzo dziwne zakupy — adaptacja i reż. Jan Wilkowski (W). 15.10 Warszawa — Moskwa — teleturniej (W). 16.05 „Wszystko za wszystko" (W). 17.40 Kryteria — felieton (W). 17.55 „Kwiaty Aten" — grecki program rozrywkowy (kolor) (W). 18.25 „Doktor Mikołaj" — widowisko o Mikołaju Koperniku (W). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik. 20.20 „Chłopi" — film seryjny prod. TVP odc. XIII (ostatni) pt. „Zemsta" (kolor) (W). 21.15 Kronika filmowa (W). 21.25 Studio Rondo przedstawia — „Gwiazdy siedmiu stolic" (kolor) (z Katowic). 22.35 Magazyn sportowy (W).

PROGRAM II

9.30 Wiad. 9.35 Kobiece ABC. 10.05 Melodie ludowe. 10.25 „W Jezioranach". 10.55 M. Ravell: „Godzina hiszpańska" — opera. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 L. Couperin — Suita. 12.40 (L) Komunikaty. 12.45 (L) Aud. „Rady na czasie". 13.00 (L) Zespoły ludowe. 13.10 (L) „5 minut o sporcie". 13.15 (L) „Melodie zza Tatr". 13.30 (L) „Pani gospodyni" — rep. dźwiękowy. 13.40 „Robota" — opow. 14.00 Wiad. 14.05 Ze świata operetki. 14.40 „Podróż w czasie i przestrzeni" — fragm. 15.00 Z muzyki neoromantyzmu. 16.00 Wiad. 16.05 Z najnowszych nagrań — Francja. 16.20 Nowości trzech radiofonii. 16.45 (L) Aktualności łódzkie. 17.00 (L) Utwory L. Orlewicza. 17.15 (L) Rep. dźw. „Drogi nowoczesności". 17.30 (L) Od gawota do fokstrota. 17.55 Gramofony, czyli z wizytą w łódzkiej „Fonice". 18.00 (L) „Domy rodzinne" — rep. 18.20 Sonda. 19.00 Echa dnia. 19.15 Lekcja języka ros. 19.31 Teatr PR: „Kula" — słuch. 20.00 Muzyka. 20.11 Koncert symf. 20.56 Notatnik kult. 21.06 D. c. koncertu. 21.44 Muzyka rozrywkowa. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.30 Wiad. sport. 22.33 Muzyczne „Love Stories". 22.50 „Nowości PWM". 23.50 Wiad.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na poznańskiej antenie. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 Album muzyki uniwersalnej. 15.30 N + T, czyli nowoczesność i technika. 15.45 Spotkanie nie tylko z gwiazdą. 16.10 J. S. Bach — V Sonata. 16.25 Sylwetki jazzowe. 16.45 Nasz rok 73. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „Tajemnica ślepych ptaków" — odc. pow. 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Pierwsze kroki w eterze. 18.00 Suita zespołu Focus. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Ballady po polsku. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 „Wiejski Sherlock Holmes" — odc. pow. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Trudny świat. 20.15 Kronika zespołu files. 20.35 Blues wczoraj i dziś. 21.00 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 21.20 Gdzie jest przebój? 21.45 C. Debussy — „Pelleas i Melisanda". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — W. Matuszka. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.05 „Stare i nowe" muzyki hiszpańskiej.

TELEWIZJA

PROGRAM I

12.45 Technikum rolnicze (W). 13.25 Technikum rolnicze (W). 15.20 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy — Prąd zmienny — cz. I (z Gdańska). 15.55 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy — Prąd zmienny — cz. II (z Gdańska). 16.30 Dziennik. 16.40 Dla dzieci: Zwierzyniec (W). 17.25 Echo stadionu (W). 17.50 Wiadomości dnia (L). 18.10 Program publicystyczny z cyklu: „Łódź naukowa" pt. „W obronie środowiska człowieka" (L). 18.45 Eureka (kolor). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik. 20.05 Mikołaj Kopernik cz. II „Kronika życia" — film (kolor) (W). 20.35 Teatr Telewizji: Ingmar Bergman — „Kłamstwo" (W). Po teatrze ok. 21.55 Dziennik. 22.15 „Wiatr wśród liści, krzyk ptaka" — recital fortepianowy (W). 22.45 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy (powtórzenie z Gdańska). 23.20 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy (powtórzenie z Gdańska).

Tłum. MARIA WISŁOWSKA

STRESZCZENIE POWIESCI

Tego dnia, przed południem, jakiś nieznajomy, korzystając z nieobecności komisarza Maigreta, ukradł z jego domu pamiątkowy rewolwer.
Wieczorem komisarz odwiedził wraz ze swoją żoną doktora Pardon. Całe towarzystwo siadło już przy stole, ale wciąż jeszcze czeka na p. Lagrange'a, szkolnego kolegę gospodarza, który również obiecał przyjść.

* * *

— A gdzie mieszka?
— Bliziutko, na rue Popincourt. Zastanawiam się nad tym, dlaczego mu tak na tym obiedzie zależało. Wówczas, kiedy przyszedł do mego gabinetu po raz pierwszy, miał ze sobą gazetę, w której była pańska fotografia, Maigret.
I po chwili doktor Pardon dodał, trochę zażenowany:
— Proszę się nie gniewać... doprawdy, nie wiem sam, jak to się stało... wyrwało mi się, że znam pana osobiście, a nawet jesteśmy w przyjaźni. I wtedy Lagrange zapytał mnie: „Czy on w rzeczywistości jest taki jak o nim mówią?"
— I co pan na to odpowiedział? — zapytał Maigret, uśmiechając się.
— Że jest pan człowiekiem, który...
— Który — co?
— Nie będę powtarzał dosłownie. Powiedziałem mu po prostu co o panu myślę. Zbadałem go. Ma cukrzycę. I jakieś niedomagania endokrynologiczne. Od tego czasu przychodzi regularnie dwa razy w tygodniu, bo bardzo drży o swoje zdrowie. Podczas następnej wizyty znowu zaczął mówić o panu, dopytywał się, czy my się z panem często widujemy. Odpowiedziałem mu, że co najmniej raz w miesiącu jemy wspólny obiad. Wówczas zaczął domagać się gwałtownie, żebym i jego zaprosił, co mnie raczej zdziwiło, gdyż od czasów szkolnych nie

utrzymywaliśmy stosunków towarzyskich; przychodził tylko do mnie jako pacjent do lekarza. No, proszę państwa, rybka stygnie!
Dorada pod beszamelem okazała się małym arcydziełem sztuki kulinarnej. Doktor Pardon wytrząsnął skądsiś butelkę wytrawnego wina pochodzącego z okolic Nicei, znakomicie pasującego do ryby.
Przedtem rozmawiano o grubaskach, potem o rudych.
— Rzeczywiście... prawie w każdej klasie znalazł się jakiś rudzielec.
Rozmowa potoczyła się z kolei na temat genów, powodujących dziedziczenie cech osobniczych, stąd już był tylko krok do zagadnień natury medycznej. Pani Maigret pamiętała, że mąż jej pasjonuje się medycyną.
— A ten Lagrange jest żonaty?
Przy kawie powrócono nie wiadomo dlaczego znów do osoby Lagrange'a. Zapadał zmierzch, zmierzch błękitnawy i aksamitny, i powolutku przyćmiewał czerwień zachodzącego słońca. Lamp jeszcze nie zapalono i na tle różowawego nieba rysowały się czarną, atramentową kreską ornamenty żelaznej balustrady balkonu. Z ulicy dolatywały melodyjne dźwięki akordeonu, a siedząca na sąsiednim balkonie para młodych ludzi rozmawiała półgłosem.
— Był kiedyś żonaty, tak mi powiedział, ale żona jego zmarła, już dość dawno.
— Czym się zajmuje?
— Różnymi interesami. Interesy prawdopodobnie dość mętne. Na wizytówce ma podany zawód „administrator" i adres — ulica Tronchet. Telefonowałem któregoś dnia pod ten numer, bo chciałem odwołać jego wizytę, i odpowiedziano mi, że to biuro od dłuższego czasu nie istnieje.
— A dzieci ma?
— Dwoje lub troje. Córkę, o ile pamiętam, i syna, dla którego szukał jakiejś dobrej stałej posady.
Znów zaczęto rozmawiać o medycynie. Jussieu, który pracował u Świętej Anny przypomniał anegdoty o słynnym neurologu, doktorze Charcot. Pani Pardon szydełkowała i wyjaśniała pani Maigret jakiś skomplikowany ścieg. Zapłonęły lampy. Przez otwarte okno raz po raz wpadały zwabione światłem chmary muszek.
O jedenastej państwo Maigret pożegnali się z gościnnymi gospodarzami i wyszli. Jussieu wsiadł do metra na Place Voltaire. Maigret czuł się trochę ociężały po dobrym obiedzie, głównie z powodu wypitego wina.
Żona ujęła go pod ramię, co czyniła tylko wtedy, kiedy wracali razem późnym wieczorem. Czuł, że ma ochotę coś mu powiedzieć. Jakim cudem domyślał się tego, skoro nie otworzyła jeszcze ust? Czekał, aż coś powie. Lecz ona milczała. W końcu nie wytrzymał i sam spytał:

Księżycowy piasek sprzed 4 mld. lat

Uczeni amerykańscy po dokładnej analizie próbek „pomarańczowego piasku" znalezionego na Księżycu przez ostatnią wyprawę „Apollo" orzekli, iż pochodzi on sprzed prawie 4 mld lat. Znalezisko to potwierdza hipotezę, iż Księżyc od dawna jest „geologicznie martwy".
„Można obecnie stwierdzić, że działalność wulkaniczna na Księżycu ustała jakieś 3 mld lat temu" — oświadczył kierownik ekipy uczonych, która badała próbki.

Zmiana nazwy

Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe

„LAMBDA"

Łódź, ul. Morgowa 9

uprzejmie informuje wszystkich kontrahentów, że z dniem 1 lutego 1973 r. nastąpiła zmiana nazwy na:

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INSTALACJI SANITARNYCH I TERMOIZOLACYJNYCH PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

91-223 ŁÓDŹ, ul. MORGOWA 9,

telex 88366 PL „LAMBDA", telef. 593-80 do 83 — *centrala.*

1285-k

SPRZEDAŻ PREMIOWA DLA KLIENTÓW

„UNIWERSALU"

Każdy klient, **który w okresie od 15 do 20 lutego dokona zakupu art. konfekcyjnych (II piętro), otrzyma premię w postaci BONÓW TOWAROWYCH.**

Szczegółowa informacja w miejscu sprzedaży.

1436-k

Dnia 16 lutego 1973 roku po ciężkiej chorobie zmarła w Łodzi w 90 roku życia

S. † P.

JANINA Z KLICKICH WIKTOROWA GROSZKOWSKA

nasza ukochana Matka, Babcia i Prababcia

Nabożeństwo żałobne oraz pogrzeb odbędą się w dniu 20. II. br. na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, o czym z głębokim bólem i smutkiem zawiadamiają:

CÓRKI, SYN, WNUKI, PRAWNUKI I POZOSTAŁA RODZINA

W dniu 16 lutego 1973 roku zmarł nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadek

S. † P.

LEON KIWIORSKI

Mistrz Rzemiosł Skórzanych

Msza św. odprawiona zostanie dnia 19. II. br. o godz. 14.30 w kaplicy cmentarza rzymskokatolickiego przy ul. Ogrodowej, po której nastąpi wyprowadzenie drogich nam zwłok, o czym powiadamia

RODZINA

Dnia 16. II. 1973 r. zmarła nagle, przeżywszy lat 85 najukochańsza Żona, Matka, Babcia i Prababcia

S. † P.

KONSTANCJA HENRYKA KULPIŃSKA

I-woto Kijańska z Śląskich

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 19. II. br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza rzym. kat. w Łasku, o czym zawiadamiają

MĄŻ, CÓRKA, SYN, SYNOWA I RODZINA

Dnia 15 lutego 1973 roku zmarła przeżywszy lat 68

S. † P.

LEOKADIA SMYL

Członek ZBoWiD były uczestnik ruchu oporu — odznaczona Medalem Zwycięstwa i Wolności. Długoletni pracownik Łódzkich Zakładów Mech. Bud. „Zremb".

Pogrzeb odbędzie się dnia 19. II. br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza św. Antoniego na Mani, z głębokim smutkiem zawiadamiają:

BRAT, BRATANICA, BRATOWE

Dnia 17 lutego 1973 roku zmarła w wieku lat 89

S. † P.

PAULINA ŚCIECHURSKA

najukochańsza Matka i Babcia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 19. II. br. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają

CÓRKI, ZIĘCIOWIE, WNUKI

Kupno-Sprzedaż

SPRZEDAM działkę 0,7 ha, zadrzewioną, domek 80 m kw. (światło), okolica budowy zalewu Sulejów — Tomaszów. Wiktor Legowicz, 00-116, Warszawa, Marchlewskiego 18, m. 15 1342 k

DOMEK — dwa pokoje z kuchnią, mały ogródek sprzedam. Wiadomość: Chryzantem 5, m. 15 2267 g

MASZYNY do liczenia 4-działaniową i 2-działaniową firmy „Facit" — sprzedam. Oferty „2576" Prasa, Piotrkowska 96

FUTRO nowe ogonki norek beż — sprzedam. Tel. 536-99 2569 g

SPRZEDAM gitary: bas i solo. Tel. 429-50 2559

KOŁNIERZE z lisów sprzedaje prywatnie, Zachodnia 23 B, m. 35 bloki przed Limanowskiego. Poniedziałki, soboty 1281 g

SPRZEDAM elektryczny szwedzki automat do wyrabiania lodów. Informacje tel. 816-59 2190 g

OKAZYJNIE sprzedam 4 kopy łubów (sitne). Wiadomość: Łódź, Rzgowska 183 C, J. Szubert 2251 g

DZIEWIARSKIE maszyny oczkarkowe, interlock — sprzedam. Tel. 382-80 2295 g

FORTEPIAN — krótki, krzyżowy sprzedam. Pabianice, Armii Czerwonej 7, m. 6, tel. 24-73 2220 g

AKORDEON 80 basów, trąbkę sprzedam. Tel. 371-86 2350 g

BLAM czarny — łapki karakułowe — kanadyjskie — sprzedam. Tel. 524-17, po 15 2387 g

MAGNETOFON stereofoniczny USA z kolumnami, sieciowy, 5.000 zł — sprzedam. Tel. 315-50 2389 g

WTRYSKARKĘ poziomą względnie półautomat — kupię. Oferty „2418" Prasa, Piotrkowska 96

DOGA niemieckiego — „Arlekina" rocznego — sprzedam. Tel. 476-64 2459 g

Pojazdy

SPRZEDAM „Wołgę" — odbiór w PKO — Łódź, ul. Narutowicza 97, m. 1

„SYRENĘ" wylosowaną — sprzedam. Odbiór Motozbyt. Oferty „2613" Prasa, Piotrkowska 96

„SKODĘ Octavię", części różne sprzedam. Tel. 309-16 2201 g

„MOSKWICZA 402" — sprzedam. Zgierska 32—4 2230 g

KUPIĘ używaną skrzynię biegów do „Syreny 104". Tel. 346-09 2269 g

CZĘŚCI do „Moskwicza 407" sprzedam. Tel. 867-26 2263 g

ODSTĄPIĘ konto w PKO na „Fiata". Oferty „2299" Prasa, Piotrkowska 96

„SYRENĘ 105" wylosowaną w PKO kupię. Oferty „2363" Prasa, Piotrkowska 96

SAMOCHÓD dostawczy do 1,5 t kupię. Oferty „2337" Prasa, Piotrkowska 96

„TAUNUSA 17-M, Super-Combi" (1963) sprzedam. Tel. 387-36 2309 g

„SKODĘ 1100" tanio sprzedam. Tel. 428-27 2406 g

„WOŁGĘ" wiśniową z PKO sprzedam. Łódź, Gdyńska 35 2381 g

Lokale

DWA pokoje z kuchnią bloki — wszystkie wygody odstąpię na trzy lata. Płatne z góry. Tel. 557-80 godz. 9—18 2542

BYDGOSZCZ — 3 pokoje bloki zamienię na podobne, Łódź. Tel. Bydgoszcz 411-45 lub oferty „2247" Prasa, Łódź, Piotrkowska 96

MIESZKANIE wydzielone z kwaterunku wynajmę. Zapłacę z góry. Tel. 509-26 2268 g

M-4 Teofilów, Lniana 17—18, zamienię na M-3 — Rokicie lub Dąbrowa 2256 g

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne — członkowie spółdzielni poszukuje umeblowanego, samodzielnego pokoju. Tel. 505-55 2294 g

KUPIĘ M-2 lub M-3 — własnościowe lub zamienię na inne M-2 — własnościowe. Oferty „2346" Prasa, Piotrkowska 96

STUDENTKA poszukuje pokoju w centrum. Oferty „2320" Prasa, Piotrkowska 96

DZIERŻONIÓW — kawalerka w blokach II p., zamienię na równorzędne lub M-2 w Łodzi. Tel. 674-10 2310 g

POSZUKUJĘ mieszkania samodzielnego lub pokoju z niekrępującym wejściem. Oferty „2427" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ, kuchnia — bloki (Dąbrowa), zamienię na dwa pokoje, kuchnia — bloki. Tel. 376-92, 423-48, 262-35 2450 g

Nauka Praca

MATEMATYKA, 257-57, Mgr Pluskowski 1231 g

MATEMATYKA, fizyka mgr Niepokojczycki — 533-20 2316 g

POTRZEBNA pomoc do dziecka, Nałkowskiej 6, m. 105 (Dąbrowa) 2302

UCZENNICA do pralni chemicznej potrzebna. Łódź, Więckowskiego 24

POMOC do dziecka potrzebna. Zbiorcza 25, m. 22, tel. 211-21. Zgłoszenia: dni powszednie po godz. 17 2308 g

OPIEKUNKA do rocznego dziecka na stałe lub dochodząca potrzebna. Bratysławska 7—86, tel. 267-64, godz. 17—19 2413

GOSPOSIA z umiejętnością gotowania, dochodząca, najchętniej rencistka potrzebna. Nawrot 37, m. 1 2426 g

MŁODA pomoc na stałe potrzebna. Brzozowskiego 4, m. 21, tel. 443-56

Różne

Dr ZIOMKOWSKI, skórne, weneryczne 16—19, Piotrkowska 59. Oprócz sobót 2629 g

CZERWONIEC Konstanty — ginekolog, Tuwima 20 1351 g

USŁUGI z zakresu blacharstwa samochodowego i lakiernictwa piecowego wykonuje Zakład Usługowy Spółdzielni Pracy „Metalotechnika" Łódź, ul. Aleksandrowska 129 783 g

SUPERELEGANCKIE stroje ślubne artystycznie szyje z powierzonych materiałów firma „Roma", Zachodnia 75 1582 g

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka", Łódź, Piotrkowska 133

PZMot — najlepszy

Wczoraj w Prez. RN m. Łodzi odbyło się uroczyste zakończenie konkursu o tytuł „najlepszego Ośrodka Szkolenia Kierowców w 1972 r." We współzawodnictwie brało udział 5 ośrodków. Komisja konkursowa złożona z przedstawicieli Wydz. Komunikacji, WKRD KM MO i PZU brała pod uwagę: realizowanie w sposób właściwy programu szkoleniowego, stan techniczny pojazdów, wyniki egzaminów państwowych i kolizje w ruchu drogowym spowodowane przez kursantów w czasie szkolenia.

Pierwsze miejsce i zaszczytny tytuł zdobył Ośrodek Szkolenia Motorowego nr 2 PZMot. (Andrzeja Struga 4). Następne miejsce zajęli: OSM nr 1 PZMot. i OSM nr 1 Automobilklubu Łódzkiego.

Przyznane zostały także nagrody indywidualne. Zdobyli je: kierownik — **M. Nejman,** wykładowca — **J. Gramatowski** i instruktor — **J. Zdanowski** (wszyscy z OSM nr 2 PZMot.).

Ze względu na zmieniony program szkolenia w tym roku konkurs został zawieszony. Wznowiony zostanie w 1974 r.

(J. C.)

Dla panów — krawaty włoskie
Dla pań — szlagiery z „metalizowaną nitką"

Włoskie krawaty sprzedaje od pewnego czasu szczególnie eleganckim panom Dom Towarowy „Uniwersal". Ożywione kontakty handlowe z światowymi firmami powodują, że i łódzki handel od czasu do czasu może zaoferować swoim klientom coś równie atrakcyjnego co i sklepy stołeczne. Także w tym domu towarowym sprzedaje się konfekcję damską (spodniumy, kamizeleczki, spódnice) wykonane z dzianiny z wpleciona metalizowaną nitką. Produkuje je Centralne Laboratorium Przemysłu Dziewiarskiego i podobno stanowią modny szlagier...

Dobry początek

Miesiąc temu Polesie otrzymało swoje pierwsze „Delikatesy". Zlokalizowany w dobrym punkcie sklep (Długosza 7/9) od razu stał się głównym punktem zaopatrzenia mieszkańców okolicznych osiedli. Wbrew, na szczęście zanikającemu zwyczajowi zaopatrzenie w kilka tygodni po dniu otwarcia nadal jest dobre.

W sobotę — sklep dysponował pełnym asortymentem wędlin, a m. in. — suchą krakowską, trzynastoma gatunkami serów twardych, siedmioma — twarogowych, masłem roślinnym i margaryną „Vita". Sprzedaż drobiu zarówno świeżego jak i pieczonego odbywa się przez cały dzień. W rozmowie, klienci podkreślali ciągłość sprzedaży i dobrą jakość pieczywa zwykłego i cukierniczego.

Sklep rozpoczyna dopiero działalność. Obroty dzienne sięgają do 100 tys. zł. Jak na początek nie jest to mało.

(Z. Ch.)

Kto chce zostać spikerką TV

Łódzki Ośrodek Telewizyjny ogłasza konkurs na spikerki(ów), oraz lektorki(ów).

Wymagane kwalifikacje:

1. Wykształcenie co najmniej średnie.
2. Dobra prezencja, fotogeniczność i poprawna dykcja.
3. Pożądana znajomość języków obcych.
4. Wiek do lat 30.

Zapraszamy do udziału w konkursie szczególnie osoby studiujące na wyższych uczelniach.

Zgłoszenia **wyłącznie listowne** wraz z życiorysem, fotografią, dokładnym adresem (ewent. telefon) należy nadsyłać do dnia 10 marca br. na adres: Łódzki Ośrodek Telewizyjny, Łódź, ul. Narutowicza 13, z dopiskiem na kopercie: „Konkurs na spikerki".

Okradał kolegów

W ubiegłym miesiącu funkcjonariusze KD MO-Bałuty zatrzymali 26-letniego Mieczysława P. zatrudnionego w Zakładzie Igieł Dziewiarskich przy ul. Wersalskiej. Od grudnia ub. roku systematycznie okradał on swoich kolegów, współtowarzyszy pracy. Dokonał ogółem 7 włamań do szafek pracowniczych, zabierając z nich pozostawione tam zegarki, odzież, obrączki i pieniądze. Decyzją prokuratora Mieczysław P. został aresztowany. Dochodzenie w toku. (J. C.)

CO DZIEŃ NIESIE

NIEDZIELA

▲ **„Król się bawi"** — widowisko taneczno - muzyczne dla dzieci spółdzielców, o godz. 12 w sali kina „Lutnia". (Piotrkowska 243).

▲ **Projekcja zestawu filmów oświatowych,** o godz. 12 w Muzeum Archeologicznym (pl. Wolności 14).

▲ **SDK „Lutnia"** odwołuje imprezę z cyklu „Spotkanie z piosenką".

▲ **„Ja tu sam pod gwiazdami"** — monodram w wykonaniu Stanisława Sparażyńskiego, o godz. 18, w Klubie MPiK (Narutowicza 8/10).

▲ **Potrawy jarskie** — prelekcja i pokaz o godz. 18, w Klubie ZŁ LK (Piotrkowska 135).

W Klubie Dziennikarza

W poniedziałek, 19 bm. o godz. 18 odbędzie się projekcja filmu reż. J. Morgensterna pt. **„Trzeba zabić tę miłość".**

Wstęp dla posiadaczy kart klubowych.

ZGINĄŁ owczarek niemiecki, czarny, podpalany. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Bratysławska 10—1, tel. 851-31 2314 g

OBUWIE! Przerabianie obcasów oraz nosków na nowoczesne, wygodne. Podwyższanie spodów. Mickiewicza 21. Wróblewski 2090 g

Pracownicy poszukiwani

MONTERÓW i POMOCNIKÓW wodno-kanalizacyjnych i centralnego ogrzewania, POMOCNIKÓW ELEKTRYKA — wykwalifikowanych, PALACZY centralnego ogrzewania (kotły niskoprężne) z uprawnieniami zatrudni **Łódzkie Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych.** Zgłoszenia przyjmuje dział organizacji i kadr Łódź, ul. Sienkiewicza 85/87, IV piętro, pokój 401.

1319-k

— **KIEROWCÓW** z I i II kat. prawa jazdy
— **ZAOPATRZENIOWCÓW** ze znajomością części samochodowych
— **KONTROLERÓW** technicznych z prawem jazdy
— **STRAŻNIKÓW** — portierów
— **ROBOTNIKÓW** gospodarczych

zatrudni Wojewódzkie Przedsiębiorstwo PKS I Oddział w Łodzi, ul. Worcella 17/19. Zgłoszenia przyjmuje dział spraw osobowych I piętro, pokój nr 3. 1392/k

JAJA

NIEZBĘDNYM ARTYKUŁEM SPOŻYWCZYM!

Przypominamy, iż od dnia 3. II. 1973 r. — PKC ustanowiła nowe ceny sprzedaży jaj świeżych, a mianowicie:

- **jaja duże zł 2.20**
- **jaja średnie „ 2.00**
- **jaja małe „ 1.80**

Żądajcie jaj we wszystkich sklepach spożywczych!

ŁÓDZKIE ZAKŁADY DROBIARSKIE

Z-CĘ GŁ. KSIĘGOWEGO zatrudnią od zaraz **Łódzkie Zakłady Przetwórcze Surowców Wtórnych w Łodzi, ul. Rewolucji 1905 r. nr 64.** Wymagane wykształcenie średnie oraz kilkuletnia praktyka w księgowości. Oferty prosimy składać w dz. kadr. 1099-k

PRZETARG

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Łodzi przy ul. Omłotowej 12 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie niżej wymienionych robót:

1) Wybudowanie dwóch budynków typowych pawilonów branżowych w powiecie łódzkim Grotniki i Konstantynów od IV — XI. 1973 r.
2) Wybudowanie dwóch budynków — punktów skupu mleka o kubaturze 520 m sześc. wg. dokumentacji typowej w powiatach łódzkim i brzezińskim w terminie od IV — X. 1973 r.
3) Wykonanie utwardzeń terenów w 10 punktach skupu mleka zlokalizowanych w powiatach łódzkim i brzezińskim średnia powierzchnia do utwardzenia 150 m kw. termin wykonania od III — IX. 1973 r.
4) Wykonanie ogrodzeń z bramami wjazdowymi w 19 punktach skupu mleka zlokalizowanych w powiatach łódzkim i brzezińskim średnia długość ogrodzeń 100 mb. termin wykonania od III — X. 1973 r.
5) Podłączenie 12 budynków punktów skupu mleka do sieci wodociągowej wiejskiej oraz wykonanie instalacji doprowadzającej z ujęcia własnego do budynku skupu mleka w ilości 10 szt. zlokalizowanych w powiatach łódzkim i brzezińskim termin od III do X. 1973 r.
6) Przebudowa istniejących ciągów wodociągowo - kanalizacyjnych w Zakładzie przy ul. Omłotowej nr 12, termin wykonania od II. do IV. 1973 r.
7) Remont posadzek terakota o powierzchni 200 m kw. w budynkach produkcyjnych w Zakładach przy ul. Omłotowej 12 i Gdańskiej 126, termin wykonania od II. do VI. br.
8) Wykonanie studni z kręgów betonowych szt. 10 oraz 15 szt. szamb i zbiorników na odpady szt. 20 z kręgów betonowych w punktach skupu mleka zlokalizowanych w pow. łódzkim i brzezińskim, termin wykonania od III. do IX. br.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i jednostki gospodarki nieuspołecznionej. Wszelkich informacji udziela Dz. Gł. Mechanika przy ul. Omłotowej 12, tel. 211-57 lub 270-92 wew. 26. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg na roboty budowlane i roboty instalacyjne" należy składać w sekretariacie OSM przy ul. Omłotowej 12 do dnia 28. II. 1973 r.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dn. 1. III. 1973 r. o godz. 10 w gabinecie z-cy prezesa d/s techn. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.

HOROSKOP

UPRZEJMIE PROSIMY NASZYCH CZYTELNIKÓW O TRAKTOWANIE HOROSKOPU JAKO PRZYJEMNEJ NIEDZIELNEJ ROZRYWKI. CZASEM JEDNAK BYWA I TAK, ŻE HOROSKOP PRAWDĘ POWIE...

BARAN (21. III — 18. IV). Doskonałe perspektywy zawodowe. Niespodziewana propozycja. Ostrożnie z kontaktami z Koziorożcem.

BYK (19. IV — 20. V). Nareszcie spadnie ci z głowy kłopot, z którym biedzisz się od dawna. Okres dobry na załatwianie spraw i realizację zamiarów.

BLIŹNIĘTA (21. V — 20. VI). Na początku tygodnia będzie, niestety, powód do zdenerwowania. W pracy w połowie tygodnia wyniknie problem, który nieprędko będzie można rozwiązać. W pewnych sprawach prywatnych nie bądź zbyt niecierpliwy i poradź się kogoś spod znaku Ryby.

RAK (21. VI — 22. VII). Bardzo dobry tydzień. Masz szanse osiągnąć duży sukces. Ważne spotkanie około piątku. Zaległe sprawy domowe i zawodowe załatw jak najszybciej, bo mogą wyniknąć niepotrzebne komplikacje, na długo zatruwające ci życie.

LEW (23. VII — 22. VIII). Okres wymagający od ciebie ważnych i szybkich decyzji. Połączone to będzie ze zdenerwowaniem i emocjami. Doskonała pora na wyjazd.

PANNA (23. VIII — 22. IX). Unikaj intryg i plotek, scen zazdrości. Twoja praca zawodowa wymagać będzie w tym tygodniu szczególnej koncentracji i dojrzałości. Zapomnij o pewnym blondynie. (ce)

WAGA (23. IX — 22. X). Mimo wielu zajęć i obowiązków postaraj się znaleźć czas na pogłębienie wiedzy zawodowej. Czas na decyzje o charakterze życiowym. Pewne ostatnie przeżycia i spotkania uznaj za niebyłe.

SKORPION (23. X — 22. XI). Jakaś niespodzianka. Więcej dyscypliny i rozumienia innych. Nie komplikuj sobie życia nieodpowiedzialnymi wybrykami i złymi humorami.

STRZELEC (23. XI — 21. XII). W życiu prywatnym bez większych zmian. Pod koniec tygodnia spotkasz osobę, która może mieć na ciebie wpływ przez najbliższy okres. Bądź bardziej ostrożny, a jednocześnie konsekwentny.

KOZIOROŻEC (22. XII — 20. I). Chociaż życie nie będzie biegło zbyt szybko, to jednak nadchodzi czas niezwykle szczęśliwy. Wszystkie twoje codzienne pragnienia będą nabierać realnych kształtów.

WODNIK (21. I — 18. II). Nie licz na osobę, której przez tak długo wierzyłeś. O pewnych sprawach trzeba po prostu zapomnieć. Nie możesz załamywać się i śmiało wytyczaj sobie cele.

RYBY (19. II — 20. III). W sprawach serca — doskonale. Niemniej uważaj, aby zbytnio nie skomplikować sobie spraw osobistych. W pracy bądź bardziej aktywny.

Naśladownictwo w psiej modzie

NIE DLA PTAKÓW

Wzdłuż trasy którą przejeżdżał prezydent Nixon z Białego Domu na uroczystość inauguracyjną na Kapitolu, robotnicy spryskali drzewa specjalną substancją parzącą w łapki ptaszki które chciałyby usiąść na gałęzi. Chodziło o to, pisze z ironią „I H. Tribune", żeby nie „bombardowały" prezydenta ani tłumu zgromadzonych tam widzów.

PANI NIXON ZMIENIA NAZWISKO

Pani Louis Nixon z Minneapolis w USA miała już dość ciągłych zapytań, czy jest krewną prezydenta. Zmieniła więc nazwisko na June Francis Kirkpatrick. Dopiero potem zauważyła, że pierwsze litery, a więc skrót, jakim nazywali ją znajomi brzmią JFK identycznie, jak inicjały byłego prezydenta Kennedy'ego.

NAJWYŻSZA NAGRODA DLA MISTRZA SZACHOWEGO

Znany brytyjski bankier Jim Slater zafiarował nagrodę w wysokości 5 tysięcy funtów dla szachisty, który stanie się pierwszym wielkim mistrzem szachowym Wielkiej Brytanii w ciągu lat siedemdziesiątych. Dla dalszych czterech mistrzów bankier Slater wyznaczył nagrody w wysokości 2 i pół tysiąca funtów każda.

A jednak z tej ziemi

Z RODZICAMI WSTĘP OTWARTY

Hiszpańskie Ministerstwo Informacji zniosło granicę wieku dla wszystkich młodocianych widzów poniżej lat 18, którzy udają się do kina w towarzystwie rodziców. Ministerstwo wychodzi z założenia: niech rodzice sami decydują o tym co wolno na ekranie oglądać ich latoroślom. Niewykluczone też, że decyzja ta podyktowana była troską o zwiększenie frekwencji w kinach, która ciągle maleje.

CIERPIENIA WYNALAZCY

Pewien australijski wynalazca który opatentował niezawodny system zabezpieczający kasierów w bankach przed napadami z bronią w ręku został skazany na dwadzieścia osiem lat więzienia za rabowanie w pewnym banku w Sydney przeszło 10.000 dolarów.

Wynalazca mr William Honeysett dokonał tego napadu z zemsty za to, że żaden z banków nie chciał skorzystać z jego wynalazku.

OBRAŻONY PRZESTĘPCA

Przestępca singapurski Tay Ann Hinn, poszukiwany przez miejscową policję w związku z kradzieżą znacznej sumy pieniędzy przeznaczonych na wypłaty dla pracowników, napisał do jednej z gazet list następującej treści: „Policja podała w rysopisie, że mam bliznę na czole, dwa dołki na skroni i brodawkę na brodzie. To nieprawda. Jestem przystojnym mężczyzną". Na wszelki wypadek autor listu nie podał swego adresu.

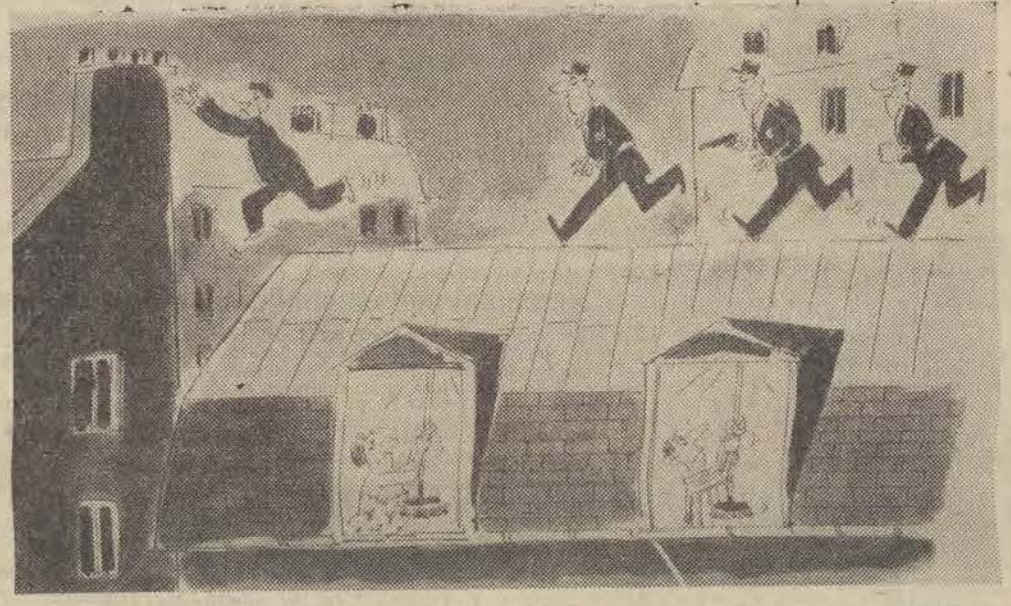

SKARG NIE BYŁO

Klienci, którzy po świętach Bożego Narodzenia i Nowym Roku zgłosili się z reklamacjami do sklepu jubilerskiego w St. Petersburg na Florydzie, zastali przed sklepem postać w przebraniu goryla. „Człekomałpa" miała na szyi zawieszony szyld z napisem: „Przyjmuję wszelkie zażalenia i wymieniam reklamowany towar". Pracownicy sklepu stwierdzili, że tego dnia w dziale reklamacji panował wyjątkowy spokój.

DOMY Z PUSZEK PO PIWIE

Profesor Alvin Miller, wykładowca architektury na uniwersytecie w stanie Arizona, zaprojektował nowy typ domów z... pustych blaszanych puszek po piwie, ustawianych w dowolnym rozmiarze i kształcie i obłożonych okładziną z cementu i włókna szklanego. Według opinii profesora Millera, jest to najtańszy sposób budowania domów — koszt domku dla czteroosobowej rodziny wyniósłby 3 i pół tysiąca dolarów.

KAPELUSZ DLA MAKLERA

Nowojorska firma kapelusznicza oferuje ludziom interesu, maklerom giełdowym, a także amatorom wyścigów konnych, specjalne kapelusze, wyposażone w mikroskopijne odbiorniki radiowe, przez które mogą odbierać bezpośrednio ostatnie notowania na giełdzie, czy też wyniki gonitw.

Kobieta „pełna wdzięku"

Biskup londyński zbliżył się do królowej Marii (1516—1558):
— Najjaśniejsza pani, oto wyrok śmierci.

Czterdziestoletnia władczyni Anglii i Irlandii, nękana bezustanną troską o czystość wiary, spojrzała swoimi czarnymi, przejmującymi oczami na starannie wykaligrafowany dokument:

— Który to z kolei? — spytała małowym głosem i wzięła do ręki podane pióro, którym powoli zaczęła kreślić swoje imię. Wydawało się, że czynność ta sprawiała jej sporo kłopotu.

— Składasz, królowo, dwieście siedemdziesiąty siódmy podpis pod wyrokiem śmierci na zbłąkanych. Niechaj zapłonie stos i oczyści nasze wierne serca!

Pod niebem Anglii unosił się skłębiony dym i swąd palonych ofiar.

— Bloody Mary! (Krwawa Maria) — wołał lud w zaułkach ulic.

— Bloody Mary! — szeptano na korytarzach i w komnatach zamku królowej, oczywiście podczas jej nieobecności.

Maria I była córką Henryka VIII i jego pierwszej żony, Katarzyny Aragońskiej. Henryk rozwiódł się z Katarzyną, kiedy Maria miała dziewiętnaście lat. Pozbawił córkę praw do tronu określając ją jako dziecko z nieprawego łoża. Dopiero później przywrócono jej te prawa.

Wychowana przez matkę w wierze katolickiej czuła się do tej wiary głęboko przywiązana. Gdy brat przyrodni, Edward VI, chciał pohamować gorliwość Marii, ta wezwała pomocy stryja, cesarza Karola V, który nawet zagroził Edwardowi wypowiedzeniem wojny. Fakt ten skłonił młodego króla do przyjęcia rad księcia Northumberlanda i ogłoszenia bez zgody parlamentu, że następczynią tronu będzie Joanna Gray (wnuczka siostry Henryka VIII). Takie rozporządzenie obraziło poczucie sprawiedliwości narodu tym bardziej, że przyzwyczajono się już do myśli o następstwie Marii.

Po śmierci Edwarda (1553) książę Northumberland ogłosił Joannę królową Anglii, jednakże wkrótce opuścili ją prawie wszyscy zwolennicy i Maria odbyła uroczysty wjazd do stolicy. Northumberland musiał umrzeć.

Początkowo Maria panowała umiarkowanie. W sprawie religii złożyła uroczyste oświadczenie:

— Bogu pozostawiam sprowadzenie zbłąkanych na drogę prawdy.

Szybko jednak zmieniła swoje postępowanie. Zmienność i gwałtowność odziedziczyła zapewne po swoim ojcu. Zausznicy potrafili podsycać te cechy. Uzupełniały je mania prześladowcza, chybiona nadzieja macierzyństwa, obojętność małżeńska. Mężem Marii był późniejszy król hiszpański, Filip II, który już po roku oddalił się od swej gwałtownej małżonki. Maria pogrążyła się w głębokiej melancholii. Wolne chwile spędzała w samotności opłakując swoją niewieścią niedolę. Pisywała czułe listy do męża, ale on odpisywał tylko wtedy, gdy był w kłopotach pieniężnych. Zawsze spełniała jego życzenia, ale sama popadła w długi. Nakładała więc nowe podatki, czym podkopywała gospodarkę kraju.

W przekonaniu, że małżonek opuścił ją tylko dlatego, że lud zdradzał niechęć wobec polityki hiszpańskiej, spotęgowała swoją surowość wobec innowierców. Wbrew woli i interesom narodu na życzenie małżonka wzięła udział w wojnie po stronie Hiszpanii przeciw Francji Henryka II. Ośmiotysięczny korpus wyjechał do Niderlandów, lecz bóg wojny nie sprzyjał Marii. Anglia utraciła ostatnią posiadłość, jaką miała na ziemi francuskiej: Calais.

Zmarła po 5-letnim panowaniu w czasie układu pokojowego 17 listopada 1558 roku. Na łożu śmierci powtarzała:
— Po śmierci znajdziecie w moim sercu słowo Calais...

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Synteza krzyżówkowa z szyfrem

Podane wyrazy wpisać należy do diagramu w ten sposób, aby powstała normalna krzyżówka. Litery znajdujące się w ponumerowanych polach czytane kolejno od 1 do 26 utworzą dodatkowe rozwiązanie.

Wyrazy:

2-lit.: AR, AS, UŁ,

3-lit.: AGA, ANO, ETA, IDO, NOC, NOS, OSA, WDA,

4-lit.: EDYP, RADA,

5-lit.: CHINY, KROKI, OBRAZ, PALEC, POWÓZ, WINDY,

6-lit.: OBROŻA,

7-lit.: ALKAZAR, KLAWISZ, RATAFIA, ROZKŁAD,

9-lit.: AGFAKOLOR, PAJĘCZYNA,

10-lit.: LOKSODROMA,

13-lit.: AKLIMATYZACJA, AUTOSTOPOWICZ.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) nadsyłać prosimy pod adresem naszej redakcji w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach (kartach) „synteza krzyżówkowa". Do rozwiązań dołączyć należy wycięty z diagramu znaczek „Foto-Optyki".

ROZWIĄZANIE WIROWKI Z DNIA 17. XII. 1972 R.

ZNACZENIE WYRAZÓW: żołędź, połowa, „Pajace", karoca, grafit, insekt, Dantes.

NAGRODY książkowe otrzymują: Andrzej Kędzierski, Łódź, ul. Józefa 25, Jerzy Mieciński Pabianice, ul. Żymierskiego 16, Czesława Dylewska Łódź, ul. Umińskiego 2/69, Mirosław Pacek Łódź, ul. Tuwima 12 i Anna Wejland Łódź, ul. Sienkiewicza 67.

Nagrody są do odebrania w sekretariacie „DŁ". Czytelnikom zamiejscowym wyślemy je pocztą.

Nagrody: ◆ aparat fotograficzny KN „Certo"
◆ aparat fotograficzny „Certo" SL – 100
◆ lornetka teatralna
◆ rzutnik „Jota – Slide"

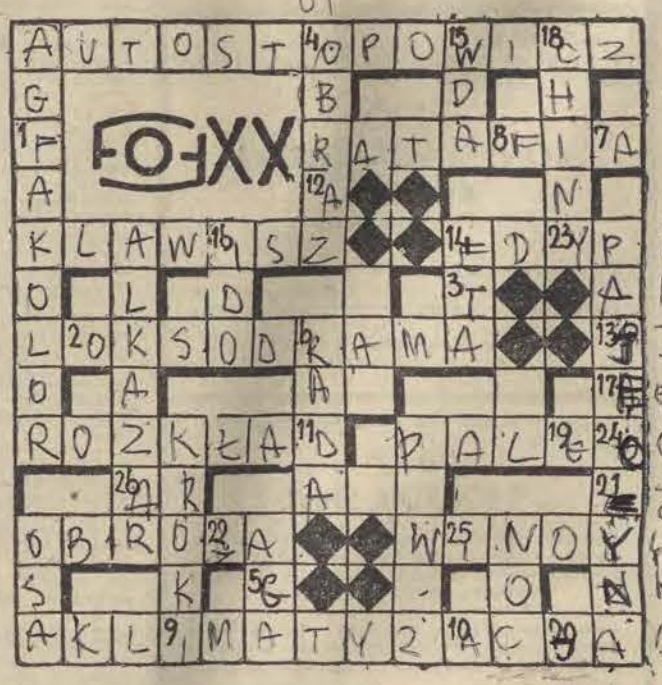

NAGRODY KSIĄŻKOWE za rozwiązanie krzyżówek z dn. 3 i 10 XII. 1972 r. wylosowali: **T. Dąbrowski** Sieradz, ul. Kolegiacka 15, **St. Iglicka** Skierniewice, ul Sienkiewicza 6, **R. Kamińska** Łódź, ul. Północna 63, **Al. Borowicz** Łódź, ul. Plantowa 9, **B. Smendor** Łódź, ul. Wrześnieńska 102, **A. Pawelczyk** Łęczyca, ul. Szkolna 3, **M. Osimowicz** Łódź, ul. Gdańska 45, **J. Kurowska** Pabianice, ul. 20-lecia PRL 8, **Fr. Stanecki** Łódź, ul. Piotrkowska 6, **J. Nowak** Łódź, ul. Nowotki 53. **(CIS)**

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97, Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 281-20. Cena prenumeraty rocznie 208 zł, półrocznie 104 zł, kwartalnie 52 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu" i pocztyl. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i pocztyl.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g.